

**KONFERENCJE I NAUKI
REKOLEKCYJNE**

miane

przez Ks. Jana Kurczewskiego.



Część II.



Nakład Księgarni J. Zapaśnik.
Wilno, Dominikańska № 4
Druk Ks. A. Rutkowskiego. ::::: 1914 r.

Nihil obstat. Die 8 maii
1914 an.

L. Żebrowski censor libr.

№ 1988.

APPROBATUR.

Vilnae, die 12 mai 1914 anno.

Administrator Dioecesis
Protonotarius Apostolicus

Casimirus Michalkiewicz.

Cancellarius Sac. J. Steckiewicz.



Sześć nauk o grzechach przeciwko Duchowi św.



NAUKA I.

O rozpaczy.

« Wy nie jesteście w ciele, ale w duchu: jeśli jednak Duch Boży w nas mieszka. A jeśli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego. Lecz jeśli Chrystus w was jest: ciałość wprawdzie jest umarte dla grzechu, ale duch żywie dla usprawiedliwienia.¹⁾ Jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie: ale jeśli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. »²⁾

Pełne powagi i natchnienia te słowa mądrości Bożej, mówiącej przez usta Pawła świętego o sprawach Ducha świętego w Kościele Chrystusowym, stanowią podstawę wiary i nadziei w moc i potęgę ożywiającego nas Ducha świętego. Z nich wypływa ta

¹⁾ Rom. VIII: 9, 10.

²⁾ Rom. VIII: 13.

nauka wiary naszej, iż Duch święty tem jest w Kościele Chrystusowym, czem dusza ludzka w ciele. Jak bowiem dusza ludzka ożywia ciało, nadaje mu ruch i rozwój władzom jego przyrodzonym, tak Duch święty ożywia Kościół Chrystusowy i każdego członka tego Kościoła pobudza do czynu, podtrzymuje siły i kieruje sprawą zbawienia.

I tak ściśle są zespolone sprawy Ducha świętego z życiem duszy odkupionej, iż bez pomocy i natchnień Jego nic dla zbawienia swego człowiek uczynić nie może. Wyraźnie to powagą swą stwierdza Chrystus Pan gdy mówi: *«Jeśli się kto nie odrodzi z wody, a z Ducha Świętego, nie może wniknąć do Królestwa Bożego»*.¹⁾ Jest to wyłącznym posłannictwem Ducha świętego uświęcać i zbawiać ludzi, których stworzył Bóg Ojciec, odkupił Bóg Syn. Człowiek, dzieło rąk Bożych i przedmiot odkupienia, wtenczas ożywia się na życie wieczne, kiedy nań tchnie Duch święty: wtedy zjednoczy się z Bogiem, kiedy go mocą swą połączy — ten Duch od Ojca i Syna pochodzący, a będący wzajemną miłością i łącznością między Ojcem i Synem. I przeciwnie skoro kogo opuszcza Duch św. — opuszcza go i życie duszy. Jak wychodząc z Ciała dusza zostawia je martwem, ulegającem zniszczeniu i rozkładowi — tak też kogo opuści Duch święty — ten jest jakby członkiem odciętym od Kościoła, umarłym na duszy trupem. Słusznie przeto tłumacze Pisma świętego, słowa odnoszące się

¹⁾ Joan. III, 5.

do stworzenia pierwszego człowieka, stosują przenośnie do chwili odrodzenia człowieka przez Ducha świętego.

W Księgach świętych o stworzeniu duszy ludzkiej powiedziano: «Utworzył Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota i stał się człowiek w duszę żywiącą».¹⁾ To samo można powiedzieć o przebudzeniu się duszy nadprzyrodzonym. Ciało ludzkie bez duszy, acz posiadało wszystkie swe przymioty przyrodzone, było jednak bryłą ziemi nieruchomą — i dusza ludzka bez natchnień Ducha Świętego, acz posiada wszystkie władze przyrodzone, jednakże jest nieruchomą, nieczynną, nieżywą w porządku nadprzyrodzonym. Człowiek w pierwszej chwili istnienia był niewinnym i świętym — synem Bożym — i człowiek obudzony z grzechu przez Ducha Świętego, jest niewinnym, usprawiedliwionym, jest Synem Bożym: *«Bo którykolwiek Duchem Bożym są rządzeni, ci są Synami Bożymi»*, jak świadczy Paweł św.²⁾

I.

Z tej nauki o wpływie na nas Ducha św. wynika, iż jak życie nasze bierzemy z rąk Bożych, jak zbawienie nasze bierze początek od poświęcenia nas w Sakramencie Chrztu przez Ducha św., tak i powstanie z grzechów nowe odrodzenie dzieje się przez tegoż Ducha św. Kto się zwraca w pokucie do Ducha św., ten znajdzie zbawienie — kto zaś od Niego stroni, tego

¹⁾ Genes. 2, 7.

²⁾ Rom. 8, 14.

zbawienie stracone: «*Ktoby mówił przeciw Duchowi Świętemu nie będzie mu odpuszczono, ani w tym wieku, ani w przyszłym*»,¹⁾ powiada Chrystus Pan. Nie będzie odpuszczono, bo jeśli grzesznik zapamiętały będzie odrzucił od siebie Ducha miłości, oświecenia i uświęcenia, odrzuci zarazem jedyny środek do zbawienia i zasklepi się w grzesznych nałogach, rozpaczy, zaślepieniu, uporze i niepokutowaniu: dla tego — «*nie będzie mu odpuszczono...*».

W tym obłędzie zatwardziałego grzesznika, ojcowie i nauczyciele Kościoła, widzą sześcióraki objaw grzechu sprzeciwiania się Duchowi świętemu, czyli sześć grzechów przeciwko Duchowi świętemu, jako to: 1. *Rozpacz o zbawieniu.* 2. *Zbyttnia ufność w miłosierdzie Boże bez zasług.* 3. *Sprzeciwianie się uznanej prawdzie.* 4. *Zazdrość bliźniemu łask Bożych.* 5. *Zatwardziałość w grzechach* i 6. *Niepokutowanie aż do śmierci.*

Chociaż według powszechnego tłumaczenia Ojców Kościoła, słowa Chrystusa: «*nie będzie mu odpuszczono*», rozumieć należy tak, iż nader trudnem będzie to odpuszczenie, jednakże z tych grzechów *Rozpacz o zbawieniu* jest najtrudniejszą do odpuszczenia, a *Niepokutowanie aż do śmierci* — niemożliwem. Dzieje się to nie z winy Miłosierdzia Bożego, które przebacza wszystkie grzechy, ale z winy samego grzesznika, sprzeciwiającego się Duchowi św.

¹⁾ Mat. XII, 32.

Na pierwszym tedy miejscu ku rozważaniu kładziemy *Rozpacz* o zbawieniu, gdyż najczęściej jest początkiem i końcem wszystkich grzechów przeciwko Duchowi św. *Rozpacz* też jest i towarzyszką nieodstępną grzeszników zaślepiionych, częściej lub rzadziej zapuszczającą swe szpony bolesne i zabójcze w ich serce i sumienie. Cóż to jest *Rozpacz o zbawieniu*? Jest to smutek i boleść duszy najsroźsza ze wszystkich boleści, bo bez nadziei ratunku, bo z nieodstępnem przekonaniem niechybnego potępienia połączona. Każdy doznał jej okrucieństwa, kto przez czas dłuższy w grzechu pozostawał. Jest ona ze wszystkich cierpień ludzkich najokropniejszą, doprowadzając nieraz do obłędu religijnego, który bywa, jak ludzie mówią, nieuleczalnym: do zaślepienia, o którym Chrystus mówi, iż «*nie będzie odpuszczono*».

«*Straszno jest wpaść w ręce Boga żywego*»¹⁾ mówi Pismo Święte. Straszno jest wpaść w szpony rozpaczy, odpowiada serce ludzkie i jęk rozpaczliwy i oczy pełne przerażenia grzesznika rozpaczającego. Jak burza niszcząca, jak morowe powietrze, tak straszne czyni spustoszenie w duszy człowieka: zabija w nim wiarę w Boga, nadzieję w Miłosierdzie, gasi iskierki miłości Bożej — w sercu grzesznika rozpaczającego i puisto i straszno i głucho, aż do przerażenia. Tylko czasami, jak z czeluści piekielnych wydobywa się jęk potępieńców — tak z piersi tego żyjącego potępieńca wydobywa się jęk

¹⁾ Hebr. X, 31.

i skarga, nawoływania i bluźnierstwa i znowu zalega cisza złowroga.

Czasami chwytą się taki człowiek raktunku. Ucieka się do modlitw, zbliża się do świątyni, do konfessyonału, ale jeśli w tej chwili nie dozna szczególniejszej łaski Bożej, pomocy i światłej porady ze strony ludzi, porywy te zbawienne kończą się pograżeniem nowem w odmętach rozpacz. Dusza zboląła rzuca się w różne strony, szukając ulgi w tej strasznej boleści — raz wpada w zbytnią ufność w miłosierdzie Boże — drugi raz odrzuca to miłosierdzie i wszystkie prawdy religijne. Zawiścią ściga wierzących i bogobojnych — ostatecznie pograża się w zakamieniałości i niepokutowaniu aż do śmierci. Z Kainem w zaciętości strasznej grzesznik woła: «*Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien*».!)

Jest to objaw rozpacz najstraszniejszej, tem różniącej się od rozpacz potępieńców, że kiedy ci udęczeni bywają bez wytchnienia, wiecznie — rozpacz ziemską na chwilę usuwa się zajęciem, towarzystwem — lub też promykiem nadziei — i nic więcej. Jest to rozpacz wielkich i zakamieniałych grzeszników i niepokutujących zbrodniarzy.

II.

Drugi rodzaj rozpacz bywa łagodniejszy jeśli nie pod względem udęczenia, to

1) Gen. IV, 13.

przynajmniej co do sposobu napadów. Nie jest ona stałą, ale zjawiającą się od czasu do czasu, pozostawiając miejsce do zasług i do nadziei. W tym wypadku nie jest ona karą beznadziejną potępieńca, ale dotkliwą rószczką Bożą na zapominającego się grzesznika, lub też bolesnym okupem za grzechy popełnione dla pokutnika. Podpadający napadom tej chwilowej rozpacz i modlą się i uczęszczają do Sakramentów. Jednakże często się na nią uskarżają, często pod jej ciosami się chwieją, a nieraz i upadają. Jest to rozpacz odzywająca się w duszy nałogowców, szczególnie grzeszących rozpustą i pijaństwem, ale nie zrywających ostatecznie z Bogiem. Następuje zwykle zaraz po grzechu. W tych razach im dalej człowiek będzie od grzechu, tem rozpacz będzie dalszą od niego — im rzadziej się grzech powtarza, tem rozpacz rzadsza — aż w końcu ustąpi w pokucie i nawróceniu.

Trzeci w końcu rodzaj rozpacz bywa niezależny od grzechów — dla grzechów urojonych. Co bywa, albo wskutek cierpień umysłowych, albo wskutek zbytnej trwożliwości i podrażnienia sumienia — skrupułów. Chociaż ona nie jest straszną tak, jak poprzedzająca — niemniej jednak jest bolesną i zakłócającą spokój i szczęście człowieka i, w skutek zaniedbania, może się stać przyczyną nawet prawdziwej rozpacz, odstępstwa od wiary i obyczajów chrześcijańskich.

Powstaje ta rozpacz w duszy trwożliwych ludzi, czy wskutek jakichś zajęć wstrząsających — nagłej śmierci znajomych, kary

Bożej doraźnej, przebytych chorób — albo nieostróżnego czytania ksiąg treści religijnej, które mogą być dobre dla oziębłych, ale wprost zabójcze są dla trwożliwych. Przyjrząwszy się w tych książkach surowym sądom Bożym nad grzesznikami i karom potępieńców w piekle, nie zdając sobie rachunku, iż się to wszystko odnosi do zbrodniarzy zatwardziały, człowiek trwożliwy stosuje to do siebie — do swoich grzechów. Powstaje trwoga o los własny — raz poraz zwraca się do tej książki — obrazy zagrażające wpijają się do duszy — powstaje zamęt w pojęciach i niepokój, pochwytuje bojaźń potępienia i oto rozpacz gotowa — rozpacz bez powodu, rozpacz bez grzechu, rozpacz, na którą bardzo wielu cierpi.

III.

Jakież środki daje wiara przeciwko rozpaczom o zbawieniu? Możliważ jest powstać z rozpaczom i zapanować nad nią? Oto pytania najważniejsze i najwięcej obchodzące zrozpaczonych i zbolełych z powodu niepewności zbawienia. Na to odpowiedź mamy w rozważaniu Miłosierdzia Bożego, a wskazówki otrzymaliśmy w początku tej nauki do kogo się zwracać należy o pośrednictwo. Duch święty jest duszą Kościoła i duszą każdego człowieka; On ożywia obumarłe, leczyschorzałe, pociesza strapione serca, do Niego też się zwracać należy o ratunek w rozpaczom.

Jeżeli kto doświadcza rozpaczom z powodu zatwardziałości serca i grzesznego życia, niech zerwie z grzesznymi nałogami, unika towarzystw i okoliczności prowadzących do grzechów; niech wynagradza krzywdy, niech naprawi zgorzenia. A we wszystkim niech się ucieka do Ducha świętego, prosząc o oświecenie i dar pokuty. Niech korzysta z najmniejszych chwil obudzenia się w sercu nadziei w Miłosierdzie Boże, niech korzysta z tych promyków łaski pobudzającej do szukania przebaczenia u Boga, którego miłosierdzie jest nieogarnione — większe niż grzechy ludzkie. Małe to i przelotne są chwilki w życiu grzeszników, ale one stanowią o ich zbawieniu. Po wezwaniu Boga na pomoc i przypomnieniu grzechów główniejszych, nałogów i złych zwyczajów, które były powodem upadku i rozpaczom, udać się do spowiedzi, odkryć stan duszy przed spowiednikiem szczerze i otwarcie wypowiedzieć, co głównie ciąży na sercu, zdać się na wskazówki i poradę spowiednika i podług nich ściśle postępować. Rozgrzeszenie i Komunja św. złamią pierwsze lody rozpaczom i nastąpi czas pogodny.

Jeżeli zaś powodem rozpaczom chwilowej są grzechy już wyznane, jak to się często zdarza u ludzi nawróconych, pierwszym warunkiem jest nie poddawać się rozpaczom — bo kto się zwrócił do Boga, już rozpaczom niema powodów, a jeżeli były jakie niedokładności w spowiedziach, należy to wyznać spowiednikowi. Czasami bowiem bywa oścień grzechu zapomniany, ukryty i jęczący su-

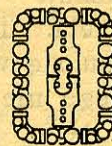
mienie pomimo pokuty; należy go wyrwać wyznając spowiednikowi. Gdy zaś spowiednik po zbadaniu sumienia uspokoi i rozgrzeszy, wtedy można mieć zupełną nadzieję w Bogu, a chwilowe napady rozpaczy uważać jako resztki burzy przeszłej, lub jako różyczki Boże, upokarzające za grzechy przeszłe.

Inna rzecz wcale z rozpaczą pochodząca z win urojonych i chorobliwej, a niczem nieuzasadnionej, bojaźni sądów Bożych i potępienia. Ponieważ tu źródłem rozpaczy nie są grzechy, ale cierpienie umysłowe; obok środków religijnych, jakto: modlitwy, przystępowania do Sakramentów, według porady spowiednika, należy użyć i środków ludzkich, jak to: pracy, towarzystwa osób roztropnych, niewinnych rozrywek i porady lekarzy biegłych i bogobojnych. Lekarz nieznający zasad religji, choćby był najbieglejším w swej sztuce, nie jest w stanie należycie określić cierpienia, ani wskazać środków skutecznych. W obejściu się z temi osobami trzeba unikać, jak wygórowanej i przesadnej pobożności, tak też tembardziej brutalstwa i szyderstwa. Otoczenie prawdziwie pobożne, życzliwość i współczucie, są dla nich najlepszym lekarstwem.

— Wszystkim zaś rozpaczającym przypominać należy blizką sercu naszemu Oblubienicę Ducha świętego Maryę. Jej przyczyna i wstawienie przemożne jest u Boga. Ona starła głowę węży piekielnego, Ona zetrze i żądło jego — rozpacz. Jej przeto po-

średnictwa wzywajmy, o jej przyczynę błagajmy, ilekroć nawiedza serce nasze rozpacz. Z nadzieją w Miłosierdzie Boże, ufni w pomoc Maryi i przyczynę za nami w niebie, wnieśmy swe modły, tu na ziemi, do Ducha Przenajświętszego.

Litanja do Ducha świętego.



NAUKA II.

O zbytniej ufności.

Dobry i litościwy jest Pan Bóg nasz, «a miłosierdzie jego od narodu do narodu bojącym się jego». ¹⁾ Wypowiedzieli to przekonanie o niezliczonych litościach Bożych prorocy, wyśpiewali je Psalmista i Maryja Bogarodzica. Wskazuje to najwymowniej Krzyż Boga Zbawiciela. I niemasz grzechu, któryby uciekającemu się we łzach i pokucie do miłosierdzia Bożego nie był odpuszczony. To też korzystają z tego miłosierdzia ojcowskiego ludzie dobrej woli — wybrani słudzy Bozi. Ale gdy ci pracą ustawiczną nad poprawą swoją przez łzy i pokutę okupują zbawienie swoje, słudzy pyszni hardzi, chrześcijanie oziębli i ospali w rzeczach wiary, nic sobie nie robią ze sprawy zbawienia, polegając na tem, że są przecież chrześcijanami przez chrzest, że światem rządzi Bóg miłosierny, że Chrystus wreszcie umarł na krzyżu za grzechy ludzkie, sądzą najnierozważniej i bezbożnie, iż dostąpią miłosierdzia, chociażby dla dostąpienia jego nic nie czynili.

1) Luc. I, 50.

I nie widzą, i nie chcą zrozumieć ci ludzie nierozważni, a zbyt zaślepieni w swem powołaniu, zbyt ufający w miłosierdzie Boże, jaką obelgę czynią temu miłosierdziu. Dziwne przekonanie — że Bóg jest nieskończenie dobry, więc można Go zawsze obrażać i nie myśleć o poprawie, że Bóg nieskończony w miłosierdziu, więc można nie znać końca zbrodni i ciągle tem miłosierdziem poniewierać, wcale nie pokutując i nie powstając z grzechów! Patrzy na takich ludzi Bóg dobry i miłosierny z wyrzutem i boleścią i jak gospodarz Ewangeliczny, wyrzucając niezrozumienie swej dobroci mówi: «czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry?» ¹⁾

Taka bezbożna, a wręcz ubliżająca miłosierdziu Bożemu ospałość w sprawie zbawienia, jest przeciwna zasadom wiary. Apostoł bowiem mówi: «Każdy własne brzemię poniesie». ²⁾

«Nie błądzcie: nie da się Bóg z siebie naśmiewać: albowiem, co będzie siał człowiek, to też będzie żał». ³⁾ Kościół nas poucza, iż zbytnia ufność w miłosierdzie Boże bez zasług jest grzechem przeciwko Duchowi świętemu, grzechem, który z trudnością bywa przebaczony.

I.

Rozważmyż ten grzech bliżej: z kąd pochodzi i jakie skutki sprowadza?

1) Mat. XX, 15.

2) Gal. VI, 5.

3) Gal. VI, 7.

Ogólnie mówiąc grzech zbytnej ufności pochodzi ztąd, że człowiek, albo przez pychę zbyt siebie przecenia, albo przez ciemnotę i upór przecenia miłosierdzie Boże. Po pierwsze, przecenia siebie człowiek z pychy, próżności, chętności. Samolubstwo grzeszne zasłania mu oczy na własne błędy; uważa się więc za cnotliwego i przez to zwolnionego od wszelkiej pokuty i pracy nad swem zbawieniem.

Powtóre, z grubej, a grzesznej nieznamości zasad wiary, przecenia miłosierdzie Boże względem siebie, i chociaż zeznaje winy, nie myśli o poprawie: bo Bóg nieskończenie dobry przebaczy mu. Z tego wypływa, iż jeden grzeszy przeciwko miłosierdziu, bo je lekceważy, a drugi — że je ocenia nie należycie, nie po chrześcijańsku. W każdym razie jest to poniewierka dobroci Bożej, — grzech większy od rozpacz, bo ciężki, śmiertelny, z natury swej; wtenczas gdy rozpacz, jak widzieliśmy, dotyka czasami i sprawiedliwych i odpowiedzialność za nią mniejszą bywa przez wzgląd na słabość ludzką. Zbytняя ufność właściwą jest tylko duszom hardym, tym którym się Bóg sprzeciwia i sercom leniwym, które Bóg odrzuca: a więc w jednym i w drugim wypadku jest grzechem śmiertelnym, bo zrywa jedność z Bogiem, zabija duszę.

Lecz ponieważ rozpacz i zbytняя ufność sprzeciwiają się miłosierdziu Bożemu i Duchowi świętemu, ztąd wiele mają cech wspólnych i chociaż różnią się sposobem, do jednej przepaści prowadzą — do potępienia.

tamtą brakiem ufności — ta zbytkiem. Nadto, jak ostateczności często się spotykają, tak i te dwa grzechy jeden po drugim zjawiają się w duszy grzesznika. Po rozpacz następuje zbytняя ufność; po ufności — rozpacz i każda z nich utrzymuje grzesznika w ciągłych grzechach i niepokutowaniu.

Dosadnie to i obrazowo wypowiedział święty Augustyn, mówiąc, że: «nadzieja i rozpacz pobudzają ludzi do nieustawiania w grzechach. Jeden mówi: moje grzechy są tak wielkie, że już jestem piekłu zapisany, a drugi: wielkim jest miłosierdzie Boże, skoro się nawrócę, Pan mi przebaczy. I oba dalej grzeszą: jeden z rozpacz, a drugi ze zbytniejszego, a nierozumnego zaufania w miłosierdziu Bożem — jedno i drugie prowadzi ku potępieniu».¹⁾

II.

Znamy już otchłanie rozpacz, przyjrzyjmy się drogom zgubnym zbytniejszej ufności. Ludzie idący temi drogami są dwojakiego rodzaju, jedni hardzi, drudzy nibyto pokorni, a w szczególności leniwi i obłudni — fałszywi. O religji jednakże mają własne pojęcia nie z wykształcenia gruntownego, ale z domowego wychowania urobione. Wiedzą oni, że Bóg nagradza cnoty, a występki karze i że jest miłosierny. Wiedzą i o sobie, że nie są przecie zbrodniarzami, to jest nie zabili, nie ukradli, nie podpalili — więc

¹⁾ Super Ps. 144.

uwają się za cnotliwych, a przynajmniej wolnych od zbrodni i od potrzeby pokuty i spowiedzi. A że mają na sumieniu swem grzechy takie, jak rozpustę, marnotrawstwo, pijatykę, zaniedbanie obowiązków, pomsty i gniewy, to podług nich tylko słabość ludzka — a Bóg przecież miłosierny! I pocóż tu pokuta i poprawa życia? bo czyż można, powiadają, zrzucić z siebie prawa natury?...

Przeciwnie fałszywi i obłudni, siebie i drugich oszukujący zbytnią ufnością w miłosierdzie Boże, nie są tak hardzi i nadećci; oni są układni, pokorni, czasami nawet i popłakujący nad słabością ludzką, a wcale nie myślący o poprawie. W fałszywym przekonaniu pozostając, nie znając zasad wiary, widzą oni źdźbło w oku bliźniego, a w swoim belki nie widzą. Wzdychają nad grzechami ludzkimi, a swoje grzechy własne, jeśli nie za cnoty, to przynajmniej za niewinne usterki uważają. Co do Boga — to jeśli dla kogo — dla nich musi być miłosierny. Słuchają oni nauk, chodzą do spowiedzi, ale niczego się nie uczą, bo wyobrażają siebie za oświeconych duchem Bożym. Jeżeli kaznodzieja, lub spowiednik skarci za tę obłudę, będzie to surowy fanatyk; i któż go będzie słuchał, bo przecież Bóg jest miłosiernym?

III.

Straszna jest rozpacz grzesznika o zbawieniu; ale stan człowieka w rozpacz

pograżonego obudza litość i współczucie: bo przecie tu człowiek cierpi; za zbrodnię co prawda, ale cierpi. Tymczasem ta nadymająca się pycha faryzejska, ufna w swej sprawiedliwości, iż nie zabiła, nie skrzywdziła i dziesięciny oddaje, i nie jest jawnogrzeźnikiem, jest oburzającą, nawet z ust Chrystusa wyzywającą słowa grozy i potępienia. Tymczasem ta głupota ciemna pełzająca po krętych ścieżkach urojonej pobożności, ta zbytnią ufność w miłosierdzie Boże, kiedy się służy szatanowi: to nawoływanie miłosierdzia Bożego dla siebie, kiedy się ciska nienawiścią na bliźnich: to wzdychanie nad grzechami, bez poprawy życia: są nikczemne, wstrętne i odpychające. Jest to pogarda Boga, kuszenie dobroci Bożej, szyderstwo ze sprawiedliwości i bluźnierstwo Boga miłosiernego.

Każde serce czyste, wdrożone w znajomości miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej, spojrzawszy na Krzyż Chrystusa z jękiem zawoła: Mój Boże! czyż na to Bóg nie przepuścił Synowi swemu, aby hardzi i pyszni nadymali się cnotami swemi, depreczając Jego sprawiedliwość, odwoływali się do miłosierdzia, by dalej poniewierali i sprawiedliwość i miłosierdzie? Czyż na to Miłosierdzie Boże skonało na krzyżu, aby obłudnicy, nie słuchający nauk swych kapłanów i praw Kościoła, szli za pożądliwościami swego przewrotnego serca i ciemnego umysłu i mieli ufność w miłosierdziu Bożem bez zasług? Czyż Duch święty, ta nieogarniona i wazjemna Miłość Osób Najświętszych, Ojca i Syna,

tchnieniem swoim ożywiać, oświecać i uświęcać będzie te wyniosłości pychy, niedostępne dla pokuty i te kałuże obłudnej pobożności; tych nadętych swą sprawiedliwością faryzeuszów i kierujących się swą ciemną i fałszywą pobożnością nałogowców, którzy bezmyślnie depczą prawa miłości i nadziei, a nagość swoją i rany swoje pokrywają płaszczkiem miłosierdzia!

To, co odtrąca ze wstrętem serce oświecone wiarą, potępia Duch Święty przez usta Mędrca wołający: *«Nie mów: zgrzeszyłem, a cóż mi się złego stało? albowiem Najwyższy cierpliwym jest oddawcą!... Nie mów, że miłosierdzie Pańskie wielkie, nagle bowiem przyjdzie gniew jego, a czasu pomsty zagubi cię».*¹⁾ Potępia i przez Apostoła swego przestrzegającego dusze harde i obłudników, nadużywających miłosierdzia Bożego: *«Nie błądzcie, nie da się Bóg z siebie naśmiewać; albowiem, co będzie siał człowiek, to też będzie żął — każdy własne brzemie ponieść».*²⁾

Poniewierka spowiedzi i przepisów Kościoła i powagi kapłanów, czy to w imię pychy i próżności, czy w imię fałszywej pobożności, jest obelgą dla miłosierdzia Bożego, jest grzechem przeciwko Duchowi świętemu — tym grzechem, o którym powiedział Chrystus: *«Nie będzie odpuszczono, ani w tem, ani w przyszłym życiu».* Wspomnijcie na zgon bez pokuty i spowiedzi, tych sprawie-

1) Eccl. V. 4, 6, 7, 9.

2) Gal. VI, 5—8.

dliwych, co opuszczali spowiedzie, i smutny koniec fałszywie pobożnych. Żywe przykłady najlepiej mówią o tem. Wszakże pono i Judasz smutnie zakończył, iż znając miłosierdzie Chrystusowe lekceważył zbrodnię zdrady, Sądził nieszczęśliwy, iż łatwo wyjedna przebaczenie, a tymczasem z rozpaczy «obwiesił się».

Przeciwnie, wielcy święci i wielcy pokutnicy drżą na wspomnienie słów Bożych. *«Bójcie się Pana wszyscy święci Jego, woła Psalmista, bo słodki i prawy jest Pan».*¹⁾ Bóg sprawiedliwy i mściwy! *«Kochajcie słodkiego, mówi Augustyn święty, ale drżycie przed prawym».*²⁾ Pokutując liczcie na miłosierdzie Boże, ale grzesząc liczcie się ze sprawiedliwością Bożą, a złością waszą, pychą nadętą, ciemnotą i fałszywą pobożnością, liczącą na miłosierdzie Boże bez zasług, nie ubliżajcie dobroci Bożej! Czyż oko wasze złe dla tego, iż Bóg dobry!

Miłosierdzie, miłosierdzie, mówicie! Bóg przebaczył Dawidowi, jawnogrzesznicy, łotrowi. Tak, przebaczył; ale kiedy we łzach jęczeli za grzechy, czynili pokutę i do grzechów nie wracali. Przebaczył, przecież nie wszystkim. Kain, Judasz i łotr bluźniący zginęli w rozpaczy. Obliczcie się z sumieniem, uprzedzajcie gniew Boży, wzywajcie Ducha Świętego, aby was oświecił i do pokuty prawdziwej raczył doprowadzić. Zgrze-

1) Ps. XXXIII, 10; XXIV, 8.

2) Tract. in Joan 33.

szyliście pycha, uciekajcie się do pokuty, zgrzeszyliście uporem i ciemnotą, zwróćcie się po światło do trybunału pokuty, słuchajcie kapłanów... A tymczasem wzywajcie Imienia Jezusowego, by was od gniewu Bożego zasłoniło!

Litanja o Imieniu Jezus.



NAUKA III.

O sprzeciwianiu się uznanej prawdzie.

Nadużycie miłosierdzia Bożego w grzesznym uporze przeciwko nauce i przykazaniom Bożym, stanowi trzeci z rzędu grzech przeciwko Duchowi świętemu: sprzeciwiania się uznanej prawdzie. Wypływa on albo z pychy, nic ponad zmysły nie uznającej, albo z rozpaczy, nie widzącej dla siebie ratunku, albo też ze zbytnej ufności, iż Bóg wszystko przebaczy bez względu na liczbę grzechów i brak pokuty. W tym grzechu pozostając brnie człowiek coraz dalej w odmętę zaślepienia i nałogów i wcale nie zwraca uwagi na sprawiedliwość, ani na miłosierdzie Boże, ani na prawdę chrześcijańską, powszechnie uznaną i przyjętą.

Prawdą chrześcijańską nazywamy naukę wiary i obyczajów chrześcijańskich dla tego, iż nauka ta pochodzi, od Boga, który jest Prawdą, przez Chrystusa, który jest Drogą i Prawdą, ogłoszona i przez Ducha Prawdy w sercach ludzkich zaszczipiona i umocniona. Nauka bowiem chrześcijańska nie może być wytworzona przez sam rozum ludzki, bo prze-

chodzi jego siły. Do tego potrzebna jest pomoc Boża, pomoc Ducha świętego, ożywiającego i oświecającego serca ludzkie ku zbawieniu. Ztąd i Chrystus mówi: «*Duch Prawdy nauczy was wszelkiej prawdy*». ¹⁾

Następnie nauka chrześcijańska nazywa się prawdą uznaną, to jest przyjętą przez ludzi ku wierzeniu i wypełnieniu. Gdyż nauka ta nie tylko jest w tem świętą, iż od Boga pochodzi, ale i w tem chwalebna i sławna, że przez ludzi, pomimo sprzeciwiania się bezbożności, jest przyjętą i powszechnie wypełnianą. Przyjęli ją Apostołowie i mężowie apostołscy, powołani z narodu żydowskiego i z narodów pogańskich; męczennicy i wyznawcy wszystkich narodów ziemskich. Apostołowie życiem i poświęceniem, męczennicy krwią, wyznawcy zaparciem się ją przypieczętowali. Mężowie święci świata ją słowem ogłosili, a wyznawcy cnotami swemi i bohaterstwem swem zbawienny jej wpływ na rodzaj ludzki potwierdzili. Przyjęli ją przeto wszyscy ludzie dobrej woli i dla tego nazywa się prawdą uznaną.

I.

Sprzeciwianie się tej prawdzie nazywa się grzechem przeciwko Duchowi świętemu. Bo się najprzód sprzeciwia Kościołowi, który jest oblubienicą Ducha świętego, a do którego nauczycieli powiedział Chrystus: «*Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody*»; ²⁾ *kto was*

¹⁾ Mat. 28, 19.

²⁾ Joan XVI, 13.

stucha, mnie stucha, a kto wami gardzi, mną gardzi, a kto gardzi mną, gardzi tym, który mię posłał». ²⁾ Kto przeto gardzi Kościołem, kto się sprzeciwia nauce Kościoła, ten się sprzeciwia Ojcu i Synowi, ten się sprzeciwia i Duchowi świętemu, który jest duszą Kościoła, źródłem wiary i cnót chrześcijańskich, dawcą wszelkich łask i błogosławieństw. Odrzucając przeto naukę Kościoła, odrzuca się prawdę chrześcijańską — czyli sprzeciwia się Duchowi świętemu.

Jeżeli od tego ogólnego określenia przejdziemy do rozważania poszczególnych wypadków sprzeciwiania się Duchowi świętemu, znajdziemy, iż prawda chrześcijańska w dwójaki sposób być może rozpatrywaną i zaprzeczaną: jako nauka wiary i jako nauka obyczajów. Sprzeciwiają się zaślepieni ludzie albo zasadom wiary, które należy uznawać, albo zasadom cnoty, które należy wykonywać.

Jedni więc uparcie sprzeciwiają się zasadom wiary, odrzucają prawdy przez Boga ogłoszone, przepisy Ewangelji i naukę Kościoła, uważając je za wymysł ludzki, za krępowanie swobody, za przesad i zabobon. W tym uporze pozostają z całą zawziętością: omijają kościoły, nie uczęszczają na nabożeństwa, unikają nauk, książki nawet religijnej do rąk nie wezmą. Słowem nie znają tego wszystkiego, coby ich mogło nauczyć, oświecić i do nawrócenia pobudzić. Sprawdzają się na nich słowa psalmisty: «*mnie*

²⁾ Luc. X, 16.

*chciał rozumieć, aby dobrze czynił».*¹⁾ Jeżeli zaś i rostrząsają kiedykolwiek zasady religijne, to bez należytego przygotowania umysłu i serca, a nieraz i dla tego tylko, by podkopać zasady wiary, podpatrzeć słabe strony wierzących, następnie wykrzywić i wyszydzić przepisy.

Nie poprzestając na swem zaślepieniu, dążą do zaszczepienia tego samego innym. Więc już w rozmowach prywatnych, już w zgromadzeniach starają się wymysłem ludzkim nadać pozór uczoności, wiedzy i postępu, a religję przedstawiają jako mrzonki i ciemnotę. Już wreszcie w pismach i książkach przekręcają zasady wiary, naukę Ojców Kościoła, by zachwiać ich powagę, a natomiast, jak mogą, tak w świetle dodatniem, a pociągającym przedstawiają niewiarę.

Ileż to razy przychodzi się człowiekowi, obeznanemu z zasadami wiary i nauką Ojców, spotykać w tych utworach zaślepionej bezbożności, przerażające, jeśli nie politowania godne, przekręcania zasad wiary. Jeden naprzykład pisze, iż Kościół jest nieprzyjacielem małżeństw; drugi dowodzi, że i św. Paweł temu się sprzeciwiał; trzeci, że św. Augustyn nie uznawał wolnej woli itp. bluźnierstwa dają się czytać w autorach zkadinał poważnych. Nie mówię już o twórcach baśni, gdzie mężowie chrześcijańscy są przedstawieni, jako tyrani, a mężowie i niewiasty targający węzły małżeńskie, jako ofiary! Męty społeczne, jako wzory, zalecają

1) Ps. XXXV, 4.

się ku naśladowaniu. O tych to autorach wyrzekł dawno św. Szczepan: *«twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu, wy się zawsze sprzeciwicie Duchowi Świętemu».*¹⁾

II.

Drugi rodzaj sprzeciwiających się Duchowi świętemu są to ludzie napół wierzący. Ci ludzie połowicznie wierzący, chwiejący się między wiarą, a mamoną: między Bogiem i światem, uznają, co prawda, Kościół Chrystusowy i jego posłannictwo, ale ubliżają powadze jego, podając niektóre prawdy i przepisy krytyce i zarozumiałemu roztrząsaniu, uchylając się od wypełnienia wszystkich jego przykazań. Zamiast uzupełnić swą, grzeszną częstokroć, nieznajomość prawd Bożych, nauki Kościoła i wskazówek kapłanów, oni się chwytają frazesów i utworów ludzi, z wiarą mało obeznanych, a nieraz obłudnych i skrytych wrogów Kościoła. Zamiast pójść na naukę do kościoła wolą słuchać nieraz czczych, a nawet bluźnierczych, gawęd ludzi wątpliwej wiary i bardzo podejrzanych obyczajów.

Wyżsi znajdują źródła tego oświecenia w wizytach i wieczorach, a niżsi w zebraniu swoich kompanów. Z tych to gawęd, z takiej treści książek i wnoszą się owe potworne w swej niedorzeczności zdania, a zgubne w następstwach: «Uznaję Kościół, ale tego, a tego przepisu nie rozumiem; nie jest to dogmatem, więc można się

1) Act. VII, 51.

obejść; to się nie da wykonać, więc trzeba opuścić; to się nie godzi z duchem czasu, więc niemożliwe do wykonania.

Pod surową cenzurą tych ludzi połowicznej wiary wychodzi nauka Kościoła tam przycięta, tam skrócona: ot tak według namietności każdego ułożona. Zdaje się jednej wiary w Boga są wyznawcami, a jakże odmienne pojęcia? jednego Kościoła dziećmi, a jakże przeciwne upodobania i postęпки? Jeden zachwyca się mądrością, drugi miłością, ten wielbi sprawiedliwość, tamten cuda, inny miłość i poświęcenie. Jedni się modlą, drudzy rzadko, albo i wcale się nie modlą; jedni śpiewają po kościołach, drudzy po balach tańczą; jedni poszczą, drudzy mięsne uczty wyprawiają. Niemasz zgodności i porządku w ich postępowaniu, bo niemasz pełności wiary i uległości Kościołowi, bo niemasz Ducha świętego oświecającego serca prawdziwie wierzące i skłaniającego ku wierzeniu temu wszystkiemu, co mówi Kościół.

Nie szanują powagi Kościoła, nie chcą też rozumieć i słów apostoła: *«ktobykolwiek zachował wszystkie zakony, a w jednymby upadł, stał się winien wszystkiego»*.¹⁾ Ale za to spełniają na sobie dosłownie przepowiednię Pawła św. mówiącego o nich: *«będzie czas gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według pożądliwości swoich nagromadzą sobie*

1) Jacob. II, 10.

nauczycieli... a od prawdy słuchania się odwróca, a ku baśniom się obróca...».¹⁾

Trzeci rodzaj wreszcie sprzeciwiających się Duchowi świętemu stanowią ci, którzy niby to wierzą, ale podług wiary nie żyją. Szanują oni Kościół, jego nauki, bywają na nabożeństwach — czasami i do spowiedzi przystępują. W tem jednak uparcie sprzeciwiają się Duchowi św., że nie chcą porzucić swych grzesznych nawyknień i nałogów zastarzałych. Wiary się trzymają co prawda, bo tak ich rodzice uczyli; ale hołdują swym nałogom ustawicznie, bo tak im każe namiętność.

I oto, z pośród nas wierzących i modlących się, iluż to się daje spostrzegać ludzi przez całe życie nałogowych? Chciwość, łakomstwo, pycha i próżność, rozpusta i pijaństwo, gniewy i zawiść, lenistwo i marnotrawstwo, oto rany nieuleczalne wielu, nieuleczalne dla tego, iż nie chcą leczyć się w pokucie i poprawie życia. Pomimo bywania w kościele i nauk kapłańskich nie chcą oni zrozumieć, aby dobrze czynili... Dodajmy obłudę i upor fałszywej pobożności. I oto mamy lud chrześcijański na pozór, a w gruncie sprzeciwiający się Duchowi św.; lud na który już w Starym Testamencie uskarżał się Duch św.: *«Ten lud czi mię usty swemi, ale serce jego daleko jest odemnie»*.²⁾

1) 2 Tim. IV, 3, 4.

2) Malach. I, 2.

III.

Nie dziwny się przeto, iż grzech sprzeciwiania się Duchowi św. z trudnością bywa odpuszczony. Bo jeżeli wzgarda wyrządzona zakonowi Mojżeszowemu śmiercią karana była, jakoż mniemacie daleko sroższe zasłuży karanie, który Syna Bożego podeptał... i Ducha łaski zelżył! woła Paweł św. Ile razy bowiem człowiek grzeszy, tyle razy odnawia rany Jezusowe i Mękę Jego; ile razy człowiek odrzuca od siebie natchnienia Ducha św. i pozostaje w grzesznym uporze, tyle razy grzeszy przeciwko Duchowi świętemu, przeciwko Jego dobroci, Jego łaskom i natchnieniom; tyle razy Mu się sprzeciwia, tyle razy Go zasmuca, tyle razy gasi Go w sobie. I dla tego to wszelki grzech i wszelkie bluźnierstwo, jak mówi Zbawiciel, będzie odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo Ducha nie będzie odpuszczone.

Ach, bracia mili, kiedyśmy się na chwilę wyzwolili z pęt grzesznego zaślepienia — dziś, kiedy tchnienie Ducha św. znalazło przystęp do serc naszych — dziś uciekajmy się do miłosierdzia Pańskiego. «*Dzisiaj, wołam z Psalmistą, jeśli usłyszycie głos Jego nie zatwardzajcie serc waszych*»¹⁾ i z apostołem nawołuję: «*Ducha nie gaście, proroctwo nie lekceważcie, a wszystkiego doświadczajcie, co dobre jest trzymajcie, od wszelkiego podobieństwa złego się powściągajcie*».²⁾

1) Ps. XC, 8.

2) I Tessal. V, 19—22.

Ducha przeto nie gaście, wy najprzód, którzy odrzucacie prawdy Boże objawione, a wierzycie frazesom ludzkim, bo nieraz promyki Ducha św. pomimo niewiary waszej, nawiedzają serca wasze. Ale idźcie za światłem Ducha św., a znajdziecie wiarę. Ducha nie gaście, wy, na pół wierzący, bo ileż to razy słyszeliście Jego nawoływania: dopóki się chwiać będziecie między Bogiem i mamoną? Idźcie za tym głosem, szukajcie Boga i prawdy Jego — a znajdziecie.

Ducha nie gaście i wy, wierzący powierzchni, a nie żyjący podług wiary, bo sprzeciwianie się uznanej prawdzie ściągnie na was pomstę Bożą, bo grzech ten z trudnością bywa odpuszczony. Uciekajcie się do Ducha św., wzywajcie jego pomocy, byście skutecznie uwierzyli temu, czego Kościół was naucza. I nie zasmucajcie Ducha świętego uporem waszym!

Litanja do Ducha św.



wszystkich zbawić: jest grzech szatański; bo szatan oskarżycielem jest braci przed oblicznością Boga, we dnie i w nocy, jak poucza św. Jan w Objawieniu.¹⁾

I.

Mając na względzie wyjątkową szkodliwość tego grzechu i zabójczy jego wpływ na serce i duszę człowieka, należy nam rozważyć grzech zazdrości w ogóle, zanim w szczególności zważymy grzech przeciwko Duchowi św., a to dla łatwiejszego odróżnienia go od innych. Grzech zazdrości wogóle możemy rozpatrywać dwojako: pod względem przedmiotu zazdrości i pod względem sposobu. Pod względem przedmiotu zazdrość stosuje się, albo do dóbr doczesnych, albo do dóbr wiecznych. Pod względem sposobu, zazdrość albo pragnie żeby bliźni nie miał nic i boleje nad tem, że ma, a cieszy się, gdy nie ma, albo chce mieć to samo, co ma bliźni, co nie jest właściwie zazdrością, ale współubieganiem się — emulacją.

Z tego podziału nie trudno jest zważyć, że jak różne są powody i objawy zazdrości, tak też i rozmaite są stopnie jej winy.

Jeżeli zazdrość tycze się dóbr doczesnych i jest połączona z zawiścią i życzeniem, żeby bliźni tego nie miał, jest grzechem głównym, a ciężkość jego bywa większą, lub mniejszą, zależnie od przedmiotu i okoliczności. Jeżeli zaś zazdrość tycze się dóbr wiecznych i dąży do tego, żeby tych dóbr bliźni nie posiadał, żeby nie otrzy-

NAUKA IV.

O zazdrości łask Boskich bliźniemu.

Wchodzimy w odmienną krainę od tych, któreśmy widzieli w poprzednich naukach. Wkraczamy w dziedzinę serc grzeszących zawiścią, zawiścią straszną, bo wymierzoną przeciwko zbawieniu bliźniego, zawiścią, która jest czwartym z kolei grzechem przeciwko Duchowi św. Smutny i zatrważający jest stan duszy sprzeciwiającej się Duchowi św., groźny jest los człowieka nie dopuszczającego do serca swego łask i natchnień Ducha św. Ale smutniejszy, ale groźniejszy jest stan duszy zawistnej, człowieka zazdroścującego bliźniemu łask Bożych.

Sprzeciwiający się Duchowi św. ginie sam, nie zawsze pociąga za sobą drugich: owszem spotykamy nieraz mężów, sprzeciwiających się Duchowi św., ale żonom swoim i dzieciom zalecających pobożność. Zawiść zaś dochodzi do szału: ona chce tylko siebie wywyżżyć i zbawić, a wszystkich potępić. Jest to grzech najstrasniejszy, bo sprzeciwiający się Miłości Ducha św., która chce

1) Apoc. XII, 10.

mał zbawienia — jest grzechem przeciwko Duchowi świętemu. Współubieganie się wreszcie polegające na tem, że się bliźniemu nie żałuje tego, co on posiada, ale się pragnie mieć, co i on ma, nie jest grzechem, jeśli to pragnienie kieruje się prawem Bożem i stosuje się do woli Bożej.

Cheć bowiem i pragnienie posiadania tych dóbr, lub cnót i praca uczciwa nad ich zdobyciem, nie sprzeciwia się miłości bliźniego. Tu się człowiek nie smuci, że bliźni ma to lub owo, tu się nie chce pozbawić bliźniego darów posiadanych — grzechu więc niema. Ale chce zdobyć sobie pracą uczciwą, zgodnie z wolą Bożą, dostatki, lub cnoty, posiadane przez bliźniego: jest przeto cnotą chrześcijańskiego współubiegania się. Do tego współubiegania się, mianowicie pod względem cnót, zachęca Apostoł mówiąc: *«Pragnijcie lepszych darów, a jeszcze zacniejszą drogę wam ukazuję»*¹⁾ to jest współubiegajcie się o cnoty, których doskonałość jest coraz wyższą.

Zazdrość przeto, jako grzech przeciwko Duchowi świętemu, polega na tem, że się nie życzy bliźniemu, ani życia uczciwego, ani zbawienia; że się owszem smuci z tego, że nasz bliźni posiada więcej darów Bożych i jest cnotliwszym od nas. Grzech ten spełniają najprzód bezbożni i niewierzący, którzy będąc sami odarci z wiary i cnót, z zawiścią patrzą na pobożność i życie cno-

1) I Cor. XII, 31.

tliwe wierzących. Nieszczęśliwi ci odstępcy od Boga i wiary, z zawiścią rzucają się na wierzących. Kiedy mogą pochwycić jaki upadek wierzącego, zaraz trąbią o bezzasadności wiary; kiedy nie mogą dojrzeć upadku, przekręcają czyny; ostatecznie wytrwałość w wierze i cnotach nazwą zacofaniem, zabobonem, przesądem.

Uderzają na wierzących z całym zasobem frazesów fałszywej nauki, wylewają całe potoki szyderstwa i bluźnierstwa, byle tylko oderwać ich od wiary i pobożności. Wdzierają się do rodzin, nie mogąc uwieść starszych zwodzą dzieci i podrostków nieogłędnych, sprowadzają z drogi wiary i cnoty młodzież chwiejną i nieugruntowaną w wierze, by ją pozbawiwszy wiary i niewinności, cisnąć później do przepaści zwątpienia i odstępstwa.

II.

Grzechem tym grzeszą i nałogowcy, a przede wszystkim skłonni do nierządu i pijaństwa. Szczególniejszym sposobem ci ludzie nie cierpią czystych i trzeźwych. To też rozmaitych sposobów używają, by uwieść ludzi przede wszystkim słabej woli. Więc wciągają do swych kompanji mężów i młodzieńców, zaklinają, proszą, a nieraz i grożą, aby z nimi razem pili i rozpustowali. Czyż to raz się słyszy skargi ludzi zkadınad szanownych, iż się dali wciągnąć do pijaństwa, lub rozpusty, przez namowy i prośby, a na-

wet i groźby kolegów! Oj, ci koledzy! Oderwą męża od żony, ojca od dzieci, dzieci od rodziców — a poprowadzą na bezpieczne drogi! Dla czego to czynią? czyż oni nie czują łez i wyrzekań żon, dzieci, lub rodziców opuszczonych — i przekleństwa uwiedzionych? Owszem, wiedzą o tem, bo i w domu swym słyszą jak nad nimi samymi rozpaczają rodzice, płaczą żony i dzieci! Czemuż to robią? Z zazdrości. Ty jesteś pobożnym, trzeźwym, pracowitym, ciebie chwala rodzice, kocha żona, szanują dzieci, a na mnie wszyscy krzyczą: bądźże i ty takim, jak ja.

Trzeci rodzaj grzeszących przeciwko Duchowi świętemu zazdrością łask Boskich bliźniemu jest najwięcej politowania godnym — są to ludzie zkażeni wierzący i starający się być cnotliwymi; ale wiara ich ciemna, ale serce ich ciasne. Są to fałszywie wierzący, fałszywie pobożni — są to ludzie, którzy idąc za przewodnictwem samolubstwa swego, samiby chcieli sobie niebo zagarnąć, a wszystkich potępić. Oni nie myślą o tem, że Bóg jest Ojcem wszystkich, że Syn Boży umarł za wszystkich, a że Duch św. miłością swoją chce pociągnąć wszystkich ku zbawieniu. Z pogardą patrzą na ludzi błędzących, świadomie, czy bezwiednie: ich to nie obchodzi; a kiedy Kościół św. zostawia ich miłosierdziu Bożemu i sam się modli nawet za żydów i pogan, oni na kilka zamków zamkną przed nimi niebo i miłosierdzie Boże, a za to szeroko otwierają piekło dla tych, co inaczej wierzą, bez względu chociażby zkażeni byli cnotliwymi... Zważcie, jak straszne zaślepienie, jak straszny błąd!

«Boże Ojcze, czyż Ty masz do piekła wtrącać wszystkich, którychś stworzył! Boże Synu, czyż Ty potępisz tych, którzy Cię nie mogli poznać! Boże Duchu święty, czyż Ty masz odwrócić się od tych, na których zdroje chrztu św. spłynęły, do których Ojciec nasz święty wyciąga ramiona, by przyszli do owczarni! Ależ nie, Ty nie potępisz tych, którzy nie słyszeli o Odkupieniu, boś Ty Ojciec! Ty nie wtrącis ich do czeluści piekielnych, pomimo cnót ich, boś Ty Ojciec sprawiedliwy i miłosierny i wiele masz mieszkania u siebie, jak zapewnia Syn Twój!... Nic niepostanawiamy, nic nie roztrząsamy, wiemy tylko Ojcze, żeś Ty Ojciec wszystkich — dobry i miłosierny, a zlitujesz się nad każdym, kto Twego miłosierdzia godnym będzie!»¹⁾

Nie dziwcie się, bracia mili, jeżeli słyszycie głosy fałszywie wierzących i pakujących do piekła świat cały: oni i współwierzącym braciom zazdroszczą łask Boskich, darów Bożych i zbawienia. Dla siebie, i tylko dla siebie, chcą niebo zagarnąć, bo oni jedni uważają się, chociażby Kościół i kapłani nauczali inaczej, za cnotliwych, za świętych, natchnionych. Jeżeli nie umieją katechizmu i pierwszych zasad miłości chrześcijańskiej, ogarniającej miłosierdziem wszystkie narody, oni uważają się, że mają widzenia od Boga.

III.

Oto do jakich wstrętnych następstw doprowadza zazdrość łask Boskich bliźniemu.

¹⁾ Manning. Sprawy Ducha św.

Tym grzechem zgrzeszył Kain, zazdrozcząc Ablowi, iż ofiary jego miłsze były Bogu; Saul, zazdrozcząc Dawidowi niewinności; faryzeusze wreszcie, zazdrością i nienawiścią prześladowający Chrystusa. W faryzeuszach przedewszystkiem ten grzech występuje w całej ohydzie. Chrystus głosi miłosierdzie i odpuszcza grzechy — jest bluźniercą, Chrystus przestaje z grzeszniki — jest gorszytcielem, Chrystus uzdrawia w szabat — jest gwałtcielem zakonu, Chrystus dobrodziejstwem pociąga lud — jest buntownikiem.

Nie dziwcie się przeto, iż spotykacie fałszywie pobożnych, tym faryzajskim obłędem zaślepionych, ale raczej proście Boga, by was ustrzegł od tego zaślepienia. Proście Jezusa ściganego zazdrością i za sobą, jeśli was ściga zazdrość ludzka: proście, bracia mili, i za tymi, którzy w bezbożności niewierze, w nałogach i w fałszywej pobożności zazdrozczą bliźniemu łask Boskich.

Prośmy Serce Jezusowe, zranione fałszywą pobożnością nabożnisiów faryzajskich, by nas uchroniło od tego grzechu, by, jeśli na nas ma dopuszczać kary i próby, strzegło nas od zazdrości bliźnim naszym łask Boskich. Amen.

Litanja do Serca Jezusowego.



NAUKA V.

O zatwardziałości w grzechach i niepokutowaniu.

Wyrokami Bożymi powołani do Kościoła Chrystusowego, postępujemy drogą, na początku której stoi krzyż Zbawiciela, a na końcu sąd. Z krzyża głosi nam Zbawiciel miłosierdzie; a na sądzie ogłosi nam dekret: miłosierny dla sprawiedliwych i pokutujących, nieubłagany w surowości dla grzeszników niepokutujących i zatwardziałych. Zatwardziałość w grzechach i niepokutowanie aż do śmierci, gotują grzesznikowi sąd nieubłagany, bo są to grzechy przeciwko Duchowi świętemu — grzechy ostateczne. Rozpaczą i zbytnią nadzieją, uporem i zazdrością łask Boskich, nadużywa grzesznik zapamiętały miłosierdzia Bożego; przez całe życie brnąc z grzechu w grzech, grzesznik taki, albo odkłada pokutę na koniec życia, albo zacina się do tego stopnia w swej złości, iż wcale nie myśli pokutować, ani za życia, ani przy śmierci.

Zważmy najprzód grzech zatwardziałości serca. Tu grzesznik splełany swymi nało-

gami, nie myśli o poprawie w ciągu życia, ale odkłada je na koniec. Tymczasem jeśli i słyszy nawoływania do pokuty, widzi przykłady nawrócenia, stale je odrzuca. Grzech to jest przeciwko Duchowi świętemu, trudny do odpuszczenia. I nie dziwny się temu; bo zważmy, jakie to łaski Boże taki zaślepiony człowiek marnuje, jaką pogardę okazuje Duchowi świętemu! Jeżeli kogo przerażają następstwa tego grzechu, niechże się zastanowi, jakie to zło wyrządza sobie, jaką obelgę wynierza Miłosierdziu Bożemu i Duchowi świętemu odwlekaniem z dnia na dzień poprawy życia swego.

I.

Zastanówcie się tylko nad tem: iż nie ma grzesznika, któregoby Duch święty nie powoływał do upamiętania i nawrócenia. Zaczynając od kierowników życia ludzkiego — rodziców, i kończąc na przestrojach i wyrzucach sumienia, porusza Duch święty wszystkie siły, wszystkie środki, wszystkie sposoby dla zbawienia grzesznika. Powołuje ku pomocy osoby, daje czas, miejsce i okoliczności do upamiętania — porusza niebo i ziemię, czyni znaki i cuda na niebie i na ziemi, by nawrócić grzesznika.

Kiedy grzesznik w oziębłości swej grzesznej zasypia, On czuwa nad nim, On stoi u drzwi serca jego, nawołując do upamiętania: «*Oto stoję u drzwi i kołaczę*»,¹⁾

¹⁾ Apoc. III, 20.

woła do grzesznika zapamiętałego, w Objawieniu św. Jana. Stoi Duch święty u drzwi serca tych ludzi i kołace przez napomnienia rodziców, kapłanów, przyjaciół i blizkich. Stoi i kołace, ilekroć błogosławi ich za biegom i pracy, daje dary doczesne, zdrowie, pomyślność, szczęście w domu i w rodzinie, a kiedy to nie pomaga, ćwiczy różczką ubóstwa, nieszczęść i przeciwności. Stoi i kołace, wskazując na błogosławieństwa bogobojnych, na szczęśliwą śmierć cnotliwych i na przerażające kary Boże, nieszczęścia i nagłą śmierć grzeszników. Stoi i kołace do sumienia twego, pociągając cię do dobrego, odstrasżając od złego, już łaską, już groźbą nawołując cię we dnie i w nocy, w pracy i w spoczynku, w domu i w świątyni: synu marnotrawny, powróć do Ojca twego.

Stoi, kołace — ilekroć przedstawia ci przed oczy Zbawiciela na krzyżu, za ciebie rozpiętego i do ciebie głowę skłaniającego; ilekroć przedstawia ci miłosierdzie Jego i dobroć przebaczącą jawno grzesznicy i łotrowi; ilekroć daje ci słyszeć słowa Jego pełne liwości: nie przyszedłem tracić dusze, ale je zachowywać, przyszedłem «*szukać i zbawiać co było zgineło*». ¹⁾ A wszystko to przedstawia ci Duch święty wymownie, poruszając, żebyś ty nietrwał w grzechach twych i nie szedł drogą kainową i nie odrzucał miłosierdzia Bożego. Do każdego i do wszystkich grzeszników, głosem Matki Ko-

¹⁾ Luc. IX, 56; XIX, 10.

ścioła, a swej oblubienicy woła: — Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga twego!

II.

I cóż, bracia mili, powiemy o tem dziwnem zaślepieniu grzesznika, co zatyka swe uszy, zakrywa oczy i, serce zasklepia na głos Ducha świętego i pozostając w grzechach niepoprawny, odkładając pokutę na godzinę śmierci, depcze Krew Syna Bożego, lży i bluźni Duchowi świętemu. Ze zgrozą musimy powtórzyć słowa Pawła św.: *«Ktoby zakon Mojżeszowy wzgardził, bez wszelkiego miłosierdzia umiera... a jakoż daleko sroższe zasłuży karanie, któryby Syna Bożego podeptał... i Ducha łaski zelżył»*.¹⁾ Jakoż daleko sroższe grzesznik taki zasłuży karanie!...

W rozmaity sposób spotyka grzeszników zatwardziałych ta kara ostateczna sprawiedliwości Bożej. Czasami tracą oni przez chorobę, czy nagle, pamięć i przytomność, a więc i możliwość pojednania się z Bogiem. Częstokroć spada na nich śmierć niespodziana i zabiera ich nieprzygotowanych z tego świata, nie dając im zawołać: «Jezus, Marya, Józefie święty»!

Częściej przecie daje się ich widzieć w ostatecznej chorobie niezgadających się na spowiedź. Nibyto służą za wymówkę rozmaite okoliczności: poprawię się, pójdę sam; bywa też, że służą temu i przestrogi lekarzy

¹⁾ Hebr. X, 28, 29.

nierozważnych, którzy dla oszczędzenia wrzuceń, mogących zaszkodzić choremu odkładają spowiedź aż do utraty przytomności; tym przestrogom hołdują i krewni, wahający się z wezwaniem kapłana; bo jeszcze się chory nie tak źle ma, bo już chory bardzo się źle ma i widok księdza może go przerazić.

Dziwna sprzeczność, dziwne zaślepienie i chorego i zdrowych! Może to głos Boży: *«idź, zaślep serce ludu tego...»*¹⁾ Ale jakkolwiek bądź, jest to kara sprawiedliwości za podeptane miłosierdzie... Wołają kapłana do chorego wtedy, kiedy ten chory już, ani pamięci, ani przytomności nie ma, a więc z miłosierdzia Bożego skorzystać nie może. Udziela jednak pod warunkiem kapłan Sakramentów, przypuszczając skruchę w ostatniej godzinie; ale, jaka tam bywa skrucha u tego, co jej nie znał przez całe życie i stojąc nad grobem o niej nie pomyślał?...

III.

I zaiste poniewierka łask i natchnień Ducha świętego prowadzi grzeszników zatwardziałych do niepokutowania aż do śmierci. Za grzechem zatwardziałości, trudnym do przebaczenia, idzie grzech ostatni, beznadziejny — grzech niemożliwy do odpuszczenia: to grzech niepokutowania za życia i odrzucanie miłosierdzia Bożego w chwili skonu. Straszne to, a przerażające zaślepienie.

¹⁾ Isai. VI, 10.

To grzech tych, co nie chcą uznać Boga za Pana swego i Kościół za Matkę swoją, za życia, a w końcu odrzucają miłosierdzie Boże. To grzech tych, co oddani nałogom grzeszą całe życie niepokutowaniem, przechwalając się z grzechów swoich, grzeszą i przy śmierci, bluźniąc miłosierdziu Bożemu. To grzech, czekający was, którzy dziś zdrowi i silni nie skosztowaliście różgi Bożej i przechwalacie się: grzeszymy i grzeszyć będziemy, a cóż się nam stanie? To grzech, który ujrzycie jako karę Bożą, poprzedzającą karę wieczną. To grzech, który nie będzie odpuszczony, ani w tem, ani w przyszłym życiu. To grzech Judasza, to grzech łotra bluźniącego w godzinę śmierci.

Ach, pomyślcie teraz, starzy i młodzi, niedomagający i zdrowi, wy przedewszystkiem, którzy odkładacie z dnia na dzień pokutę waszą. Wy przedewszystkiem, którzy grzeszycie w tej nadziei, iż przed śmiercią z Bogiem się pojednacie! Pomyślcie szczerze, póki czas i zdrowie — póki miłosierdzie Boże czeka na nawrócenie i poprawę waszą!

Pomyślcie, bezbożni i odrzucający wiarę, a bluźniący Bogu i Jego zakonowi... Pomyślcie, nałogowi, rozpustnicy i pijacy, odkładający nawrócenie wasze... Pomyślcie połowicznie wierzący i fałszywie pobożni, nie czyniący z zaślepieniem waszem!...

Litanja Loretańska.



NAUKA VI.

Wezwanie do pokuty.

Rozmaicie Bóg przemawia do grzeszników — do jednych łaską, do drugich surowością. Piotra nawraca wejrzeniem, Pawła rzuciwszy wprzód na ziemię. Bo gdy ten wróg Chrystusa śpieszył do Damaszku, by prześladować Kościół Boży, siła z nieba rzuciła go na ziemię, światło otoczyło go ze wsząd. Usłyszał głos Chrystusa, wyrzucający mu okrucieństwo. Wtedy strwożony i drżący zapytał: «Panie, co chcesz abym uczynił»? A głos mu odpowiedział: «wnidź do miasta, a tam ci powiedzą, co będziesz miał czynić». Gdy Pawła olśnionego prowadzili słudzy za ręce do Damaszku, Chrystus uprzedził kapłana Ananiasza, aby go przyjął, iż ma go uczynić swem naczyniem wybranem. A gdy Pawła przyprowadzono przed Ananiasza, ten zawołał: «Szawle, bracie, Pan mię posłał Jezus, któryć się ukazał w drodze..., abyś przejrzał i napełnion był Duchem świętym». A gdy włożył nań

ręce, spadły mu łuski z oczu i przejrzał — i został apostołem Chrystusa.¹⁾

Niepewnych i chwiejnych, strwożonych i przygnębionych, być może, wielu pozostało, po wysłuchaniu nauk o grzechach przeciwko Duchowi świętemu. Światło Boże zajaśniało do tajników duszy, potrafiło o sumienie, a wielu zapewne z Szawłem, obalonym na drodze do Damaszku światłem cudownym, woła z trwogą do Boga: «Panie, co chcesz, abym uczynił»? Nie wie drogi którą ma się udać, grzechem jeszcze olśniony, nie wie dokąd skierować kroki swe, by znaleźć lekarstwo dla duszy i zbawienie: «Panie, co chcesz, abym uczynił»?

I.

Wstrząsnęły twą duszą nauki i rozmyślenia, obaliły na ziemię twą pychę, próżność, fałszywe mniemanie o twej sprawiedliwości i twą fałszywą pobożność, strwożony tedy i upokorzony pytasz: «Panie, co chcesz, abym czynił»? Dobrzeć się stało, znaczy, że Bóg chce cię ratować w miłosierdziu swem. Wołaj, wołaj, do niego i wsłuchaj się w duszy swej na odpowiedź, daną Szawłowi: «Wstań, a wnidź do miasta, a tam ci powiedzą co będziesz miał czynić». Tem miastem dla ciebie, grzeszniku biedny, jest konfesjonał. Idź tam, spotka cię, jak Szawła, posłaniec od Boga. Na spotkanie twoje kapłan rzecze do ciebie: «Szawle, bracie, Pan mię posłał Je-

1) Act. IX, 6—18.

zus, któryć się ukazał w drodze, którąś szedł, abyś przejrzał i był napełnion Duchem świętym», i przestał już bluźnić i sprzeciwiać się temuż Duchowi świętemu. Spotka cię i powie: «Pan niech będzie w sercu twojem i w ustach twoich, abyś należycie wyznał grzechy twoje».

Otwórz przed nim serce twoje, zranione grzechem, odsłoń tajniki twej duszy zbolalej — niech przyjrzy się ranom twoim, niech powyrywa ościenie grzechów — niech powycina twe nałogi i grzeszne nawyki, abyś był uzdrowion i przejrzał. Idź do kapłana. On poznawszy stan twej duszy, widząc skruchę twoją, powagą Bożą umocniony, powie nad tobą: «Ja cię rozgrzeszam...». Idź do kapłana. Któż wie, może ciebie, jako naczynie godne z Szawłem, wybrał Bóg, byś był wielkim świętym, jak byłeś dotąd grzesznikiem, byś dzielił tryumf prawdziwej pokuty z jawnogrzesznicą nawróconą, z celnikiem usprawiedliwionym, z Augustynem do godności Ojców Kościoła podniesionym? Idź, a więcej nie grzesz.

Ale Szawel przerażony i światłem niebieskim olśniony, nie mógł postępować o własnej sile i przez sługi swe za ręce był prowadzony do Damaszku. Pozwól bracie być mi sługą twoim i wskazać ci drogę do pokuty. Pójdź za mną do miłosierdzia Bożego, pójdź do Ojca wszystkich, pójdź do Ojca, synu marnotrawny, pójdź do Zbawiciela swego, który za cię umarł, pójdź do Ducha świętego, który cię swą miłością dziś oświe-

cił, pójdźmy do miłosierdzia Bożego, a nie oglądaj się na mnóstwo tych grzechów!...

II.

Zgrzeszyłeś rozpaczą o zbawieniu, szukaj nadziei w miłosierdziu Bożem. Chłószcze cię rozpacz pokutującego, szukaj pocieszenia w miłosierdziu Bożem. Napada cię rozpacz bez twojej winy, ufaj w miłosierdzie, iż się Bóg zlituje nad tobą, boleść twą dotkliwą obróci na zbawienie twe. Pójdźmy do miłosierdzia Bożego!

Zgrzeszyłeś zbytnią ufnością; któż bez próżności i zarozumiałości? Widział Bóg hardość twoją i zaślepienie; niech widzi pokorę twą i pokutę: pójdźmy do miłosierdzia Bożego!

Sprzeciwiałeś się prawdzie Bożej, zbluźniłeś naukę Bożą i prawa podeptałeś: pójdźmy do miłosierdzia Bożego, pójdźmy za Szawłem, wszakże i on prześladował Kościół Boży...

Zgrzeszyłeś zazdrością łask Boskich bliźniemu, zgrzeszyłeś i sprowadziłeś z drogi wiary i cnoty wielu; ciężki grzech twój, prawda, ale większe miłosierdzie Boże. Niech widzą pokutę twoją i nawrócenie twe ci, którzy widzieli grzechy twoje, niech i oni za tobą idą do miłosierdzia Bożego.

Pobożności fałszywa przyjrzyj się i poznaj obłęd twój! Chodź, pójdźmy drogą przez Kościół wskazaną, pójdźmy do miłosierdzia Bożego, szukajmy prawdziwej pobożności w posłuszeństwie Kościołowi — poszanowaniu

kapłanów... Pójdźcie za mną wszyscy do miłosierdzia Bożego, jakiegokolwiek macie grzechy, starcy i młodzieńcy, uczeni, prostaczkowie, panowie i słudzy, ludu wierny: pójdźmy do miłosierdzia Bożego!

Nie odkładajmy pokuty. Oto Kościół, Matka nasza za chwilę rozpocznie pokutniczą, a pełną boleści jutrznię; wspomni na cierpienia Zbawiciela i na pokutę wieków dawnych; zapłacze płaczem proroka i zawoła nad nami: «Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga twego!...». Narodzie grzeszny, swawolny, zapamiętały, Jeruzalem, Jeruzalem nawróć się do Pana Boga twego. Wsłuchajmy się w ten płacz, uciekajmy się do miłosierdzia Bożego!

III.

A jeżeli nam słów i śmiałości zabraknie, zapożyczmy śpiewu pokutniczego z ust Dawida pokutującego i wołajmy: *«Z głębokości wołamy ku tobie Panie, Panie, wysłuchaj głos nasz! Niech będą uszy twoje nakłoniłone na głos modlitwy naszej. Jeśli będziesz uważał nieprawości, Panie, Panie, któż się ostoi? Albowiem u ciebie jest ubłaganie; dla zakonu (miłosierdzia) twego czekałem cię Panie! Czekała dusza moja na słowo twoje, nadzieję miała dusza moja (w Tobie), o Panie, bo (u Ciebie) u Pana miłosierdzie i obfite u niego odkupienie!»* Zmituj się nademną, Boże, według wielkiego miłosierdzia

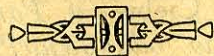
i) Ps. 129, 1—7.

twego; a według mnóstwa litości twoich, zglądź nieprawość moją. Jeszcze więcej omyj mię od nieprawości mojej, a od grzechu mego oczyść mię. Albowiem ja znam nieprawość moją i grzech mój jest zawsze przeciwko mnie. Tobiem samemu zgrzeszyłem i uczyniłem złość przed tobą... Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mię matka moja».

«Pokropisz mię Panie hyzopem (pokuty), a będę oczyszczony; omyjesz mię, a będę nad śnieg wybielony... Serce czyste stwórz we mnie Boże: i Ducha prawego odnow we wnętrznościach moich. Nie odrzucaj mię od oblicza twego i Ducha świętego twego nie bierz odemnie... gdybyś był chciał ofiary wzdrybym ci ją dać... serca skruszonego i unieszonego, Boże, nie wzgardzisz!»¹⁾

O Duchu święty, Duchu miłości! myśmy cię obrazili, my niegodni przemawiać do ciebie. Tam przed tronem Bożym stoją święci Patronowie nasi z Oblubienicą Twą Maryą na czele. Wysłuchaj nas, bo oto przez ich przyczynę błagania do Ciebie zanosimy. Przyjmij nas pokutujących i daj wytrwałość w dobrem, pociesz nas, zbaw nas. Amen.

Litanja do Wszystkich świętych.



1) Ps. 50, 1—19.

Nauki o 8 błogosławieństwach Chrystusowych.



NAUKA I.

O ubogich duchem.

„I rzekł Pan do Abrahama: będę błogosławił błogosławiącym tobie, a w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi“. (Gen. XII, 3).

W czasie panowania gniewu Bożego nad ziemią, wyklętą za grzech Adamowy — i zakonu pomsty i grozy, obiecuje Bóg Abrahamowi błogosławieństwo w potomności. Obietnice swe wyraźniej objawia Izaakowi, mówiąc: «*I będą błogosławione w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi*». ¹⁾ Wtenczas nie miały miejsca błogosławieństwa Boże, zwalnające ludzi od plamy grzechu pierworodnego i otwierające wrota do królestwa niebieskiego. «*Zakon bowiem, mając cień przyszłych dóbr, jak powiada św. Paweł, nie sam obraz rzeczy*», ²⁾ nie mógł ludzi doskonałymi uczynić, ani też złać błogosławieństwa na ro-

1) Genes. 26, 4.

2) Hebr. X, 1.

dzaj ludzki. «*Końcem zakonu jest Chrystus*»¹⁾ mówi tenże apostoł: w Chrystusie też początek przed wieki obiecanych błogosławieństw i łask Bożych ku zbawieniu wszystkich wierzących i wypełniających prawa Nowego Zakonu — Zakonu miłości i łaski.

To też, co niedostępnem było zakonodawcom Izraela, spełniło się w nauce i w odkupieniu Zakonodawcy Nowego Przymierza. Błogosławieństwa, zbliżające ludzi do Boga i otwierające podwoje niebios, wyszły z ust Jezusowych, ze Krwią Jego spłynęły z krzyża na cały świat odkupiony. Oto, Chrystus, głosząc tę chwilę uroczystą, wstępuje na górę, jakby na kazalnicę wszechświata i garną się doń uczniowie Jego, kaznodzieje przyszli błogosławieństw nowych, błogosławieństw spełnionych. I mówi wobec nich Zbawiciel świata kazanie nowe, którego nie słyszeli, ani mędrcy pogańscy, ani wieszczę narodów przeczuli, a które zdala tylko przejrżeli patryarchowie i prorocy Izraela. A mówi Chrystus:

«Błogosławieni ubodzy duchem; albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą; albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. *Błogosławieni,*

²⁾ Rom. 10, 4.

którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie».¹⁾

Oto, błogosławieństwa Chrystusowe; oto błogosławieni, których Bóg obiecał patryarchom, oto nowa czeladka Boża, której błogosławieństwa wzmocnione są błogosławieństwami Ojców i błogosławieństwami Zbawiciela! I was dzisiaj B. M. na początku tego postu pociągnął ku sobie, jak swych uczni na górę, Zbawiciel nasz i wam przepowiada też błogosławieństwa. W życiu waszem doczesnem, zajęci sprawami świata, nie zawsze pamiętaliście na te błogosławieństwa. Może nawet o nich i zapomnieliście. Niechże ten post święty otworzy oczy i serca wasze na błogosławieństwa Chrystusowe, które w ciągu tych wielkopostnych nauk wykładane będą.

O Ty, co błogosławieństwa Swe usty głosisz, a łaską utwierdzasz w sercach ludzkich, zlej na nas potok Twej łaski oświecającej. O, błogosławiona między niewiastami, Marya, módl się za nami! Zdrowaś Marya!

I.

«Błogosławieni ubodzy duchem; albowiem ich jest królestwo niebieskie». Kogoż to błogosławi Chrystus pod nazwą «ubogich duchem»? Cóż to za jedni są ci ubodzy, że Chrystus ich kładzie na przednim miejscu? Cóż to za ubóstwo szczególniejsze, iż Chrystus zaczyna od niego swe błogosławieństwa,

¹⁾ Mat. 5, 1.

kiedy świat zwykł niem pogardzać? To są najprzód ludzie zdolnego umysłu i głębokiej wiedzy i wzniosłych uczuć, którzy umysły swe i uczucia swe upokorzyli przed Bogiem, unikając pychy i nadętości synów tego świata, a w pokorze poddając umysł swój i wolę, naukę i obyczaje, Bogu i prawom Bożym. To są mędrcy Chrystusowi, geniusze chrystjanizmu, co na początku i na końcu dróg swoich położyli ową świętą niewzruszoną zasadę: *«Początkiem mądrości jest bojaźń Boża»*.¹⁾

Na czele tych mędrców ubogich duchem stoi św. Paweł apostoł. Mąż głębokiego i bystrego umysłu i uczuć najwznioślejszych nie sobie nie przypisuje, ale wszystko Bogu, jako początkowi i źródłu swej mądrości. *«Łaską Bożą jestem, czem jest»*,²⁾ woła on z właściwą sobie pokorą. Ani się przechwała wiedzą swoją i zasługami swemi i wzruszającą wymową swoją; owszem mówi o sobie *«iż wybrał Bóg głupstwa świata, aby zawstydził mądre; a mdłe świata Bóg wybrał, aby zawstydził mocne, i podłe i wzgardzone wybrał Bóg»*.³⁾ *«Przyszedłem do was nie z wyniosłością mowy, albo mądrości, opowiadając wam świadectwo Chrystusowe. Albowiem nie rozumiałem, żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa i tego Ukrzyżowanego»*.⁴⁾ Tak mówi pełen mądrości Apostoł chrześcijański, ubogi duchem uczeń Chrystusa, który potęgą słowa zamykał usta bie-

1) Prov. 9, 10.

2) Cor. 15, 10.

3) I Cor. 1, 27.

4) I Cor. 2, 1.

głym w zakonie doktorom izraelskim i w zdumienie wprowadzał mędrców Ateńskich.

Za nim postępują szeregiem Ojcowie Kościoła i mężowie święci, pełni mądrości i wiedzy i pełni pokory ducha i uległości wyrokowi Bożemu. Szereg jest nieprzerwanym, od początków Kościoła Chrystusowego aż po dziś dzień. Oto w ciągu wieków, pomiędzy jaśniejszymi gwiazdami mądrości Bożej, spotykamy św. Tomasza z Akwinu, który głęboką swoją wiedzę i znajomość wszechświata i umiejętność wypowiedzenia tego w słowie i w pismach czerpał w głębokiej pokorze i w uległości wyrokowi Bożemu. Na zapytanie bowiem, zkądby przyszedł do tak olbrzymiej, na owe czasy i na wieki potomne wiedzy, odrzekł Doktor Anielski, jak go zwano: *«U stóp Zbawiciela mego»*, wskazując przytem na krzyż i wyżłobione u podnóża jego miejsce od klęczenia. Oto, bracia moi, mędrcy chrześcijańscy, oto ubodzy duchem, których jest królestwo niebieskie.

Powtórę ewangeliczni ubodzy duchem, są ludzi bogaci, a bogobojni. Ludzie możni i dostatni, którzy serce swoje nie do ziemskich bogactw przywiązali, ale Bogu je oddali; którzy skarbią sobie skarby nie na ziemi, ale w niebie, jak zaleca Chrystus Pan. Są to błogosławieni mężowie i niewiasty, którzy, acz posiadają dostatki i bogactwa, ponad wszystko jednak Boga przenoszą. Są to ubodzy ewangeliczni, których wzór opisuje Mędrzec Pański, a którego napróżno szukał w świecie przed Chrystusowym. *«Szczęśliwy bogacz, powiada, który za złotem nie biegał, ani ufał w pieniądzech i skarbach. Któż to*

jest taki? a będziem go chwalić, albowiem uczynił dziwy w życiu swoim. I przetoż utwierdzone są dobra jego w Panu, a jałmużny jego będzie wystawiało wszystko zgromadzenie świętych».¹⁾

Co nieznanem było przed Chrystusem, okazało się potem, gdy Chrystus ogłosił błogosławieństwa ubogich duchem. Całe zastępy, od pierwszych wieków, występują tych szczęśliwych i błogosławionych bogaczy, ubogich duchem, idą łańcuchem nieprzerwanym za krzyżem Zbawiciela. Nie marnują dostatków swoich, nie rozrzucają na bale i zbytki nadmierne; pracują nad powiększeniem ich, ale do nich serca nie przywiązują. Oszczędzają się, bo wiedzą, że z nich zdadzą rachunek przed Bogiem, jako szafarze. Obracają je na swe potrzeby słuszne, zachowują dla dzieci swoich, dzielą się niemi z bracią biedniejszą. Bywają chwile, kiedy Bóg ich powołuje do ofiar, każe im porzucić dostatki i dać świadectwo prawdzie Chrystusowej. Rzucają tedy dostatki ziemskie, idą na stosy męczeńskie, idą na pełne ubóstwa i zaparcia się apostołstwo Chrystusowe: nauczać ludzi, pocieszać strapionych, pielęgnować chorych. Idą królowie i królowe, książęta i możni, rozdając swe skarby biednym, a sami w ubóstwie dobrowolnem życie pędząc. Oto, ubodzy duchem, oto błogosławieni.

Nasze świątynie i przytułki, można i hojną ręką wzniesione, izaliż nie są świadectwem tego błogosławieństwa, oświecającego serca

¹⁾ Eccli. 31, 8.

naszych zamożnych i wielmożnych fundatorów i dobroczyńców. Moźni sławą i fortuną, byli oni pokorni wobec Boga, skromni w obyczajach, prości w obejściu się, serdeczni w niesieniu pomocy tam, gdzie widzieli potrzebę. A i dziś, pomimo zdziczenia obyczajów i zwyrodnienia niektórych bogaczy, wszakże widzimy ludzi możnych i majątnych żyjących religijnie, świadczących jałmużny hojne na świątynie i na biednych, widzimy ich karmiących zgłodniałych, odziewających nagich i przygarniających sieroty. I dziś widzimy mocną rękę ściągającą do nędzarza z pomocą!

Oto, są nasi ubodzy duchem, oto ci błogosławieni, którzy się nie nadymają, nie panoszą, którzy nie rozpustują w zbytkach zmysłowych i w zabawach swych nie posuwają się do brutalności i bezwstydu — i nie szukają utraconego honoru w barbarzyńskim rozlewie krwi. A honor swój, mądrość swoją i dostatki swe czerpią u Boga i Bogu w pokornej wierze ofiarują. Oto są błogosławieni mężowie moźni i ubodzy w duchu: i przetoż będziemy ich chwalili i pamięć ich żyje w świątyniach, a w zgromadzeniach świętych opowiadają się jałmużny ich i ofiary.

Potrzecie «ubodzy duchem» są wreszcie ludzie niedostatni, biedni, ciężko pracujący i z poddaniem się woli Bożej znoszący niedostatek, ubóstwo i pracę. Ci są, którzy z prorokiem zajęczą nieraz na niedolę swą. «Jam mąż widzący ubóstwo moje, napełnił mię Pan gorzkościami, opoił mię piołunem», ale z tymże prorokiem ulegli woli Bożej wołają: «*Działem moim Pan, dla tego nań cze-*

kać będę. Dobry jest Pan nadzieję w Nim mającym, Duszy szukającej Go». ¹⁾ Nie każdy przecie niedostatni i nędzarz jest ubogim duchem. Bywają i między nimi hardego umysłu i niepokutującego serca, którzy przez rozpustę przyszli do nędzy, nie chcą się wziąć do pracy i polują na lekki zysk, oszukując w pracy, albo i bezwstydnie wyciągając rękę po jałmużnę. Nie uszanują tacy Boga, ale wyrzekają na Opatrzność Bożą, zazdrością i przekleństwem ścigają ludzi możniejszych i dostatnich, a wyłudzony grosz obracają na pijatykę i rozpustę. Ci nie są ubodzy duchem: nie są błogosławieni, ale w pogardzie u Boga i u ludzi.

Ubóstwo Ewangeliczne łączy się z niedostatkiem ludzkim wtedy, kiedy człowiek ubogi nie sarka na Boga, nie wyrzeka na los swój; ale poddając się woli Bożej ubóstwo swe czyni jakby dobrowolną cnotą. Nie zazdrości bogatszym i majątniejszym, ale po-przestając na swoim, szanuje swego pana i chlebobawcę, gospodarza i przełożonego. Niewiele on ma, ale to, co ma, ciężką pracą zdobyte, krwawym potem oblane; nie wyrzuci więc na marnotrawstwo i pijatykę, ale używając na swoje i domowników swych potrzeby, znajdzie jeszcze jakąś część udzielić biedniejszemu, dotkniętemu niedolą, towarzyszą ubóstwu, lub jak wdowi grosz złożyć na ołtarzu ofiary ludzkości. A i dzieciom swoim, zachęcając je do pracy uczciwej, przekazuje w spuściźnie uległość Bogu, posłuszeństwo

1) Tren. III, 1, 15, 24, 25.

prawom Bożym; szanowanie swego stanu ubo-giego, aby nie zhańbione było imię jego ubogie, ale uczciwe. Oto, którzy są ubodzy duchem — i błogosławieni.

II.

I przetoż «ich jest królestwo niebieskie». Otrzymają tam zapłatę swoją mędrcy i gienjusze chrześcijańscy, bogacze bogobojni i ubodzy. Mędrcy za swą pokorę i uległość wyrokom Bożym, za to, iż oświeceni wiedzą, z pochodnią wiary szli na czele narodów i, jako pokorni słudzy Bozi, oświecali drogi prostaczkom i maluczkiem: oświeci ich i ukoronuje światłość chwały w niebie, i wyniesie ich po nad innych w znajomości tajemnic swoich. «Uczeni świecić będą, jako światłość firmamentu, mówi Daniel prorok, a którzy ku sprawiedliwości wprawują wielu, świecić będą jak gwiazdy na wieki wieczne». ¹⁾ Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Chwałą nieśmiertelną i bogactwy rozko-szy niewypowiedzianych obdarzy Bóg, i bogobojnych bogaczy, i możnych, a ubogich w duchu swych wyznawców. Tam stokrotnie ze-skarbnicy Bożej zostaną wynagrodzeni za swe serce powolne na rozkazy Boże: iż królestwo niebieskie przenieśli nad skarby tego świata i nie żalowali majątności swych na chwałę Bożą i na wsparcie bliźnich, na ozdobienie przybytków Bożych i na otarcie łez.

1) Dan. 12, 3.

ubogim, nędzarzom i osieroconym. Tam Chrystus, wynagradzający zasługi swych wiernych wyznawców, wskazując na wsparte dobroczynną ręką rzesze ubogich duchem bogaczy powie: «*Pójdźcie błogostawieni Ojca mego, otrzymacie królestwo wam zgotowane od założenia świata: coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili*». ¹⁾

Królestwo niebieskie nagrodą będzie zbyt wielką i dla ubogich duchem, tu na ziemi, żyjących w pracy, w ubóstwie i w bogobojności Bożej. Cokolwiek na tym świecie przenieśli, cokolwiek przecierpieli i przeboleli — stokrotnie będzie wynagrodzonym. Za trudy, za pracę krwawą, na tym świecie pogardzaną i pomiataną, tam spotka ich wywyższenie; a łzy i pot krwawy w ciężkiej pracy wylane, owo jak djamenty, jak gwiazdy promienne, jaśnieć będą w koronie ich chwały wiekuistej. Tam na progu szczęścia wiekuistego, u bram przybytków Bożych, wyrzeczcie Bóg jaśniejący Majestatem do drżącego z bojaźni ubogiego sługi swego: «*Nie bój się, dziecię moje, jam jest obrońcą twoim i zapłatą twą zbyt wielką*. ²⁾ *Wejź na gody Pana twego, słuگو dobry i wierny*!» Tam się rozweseli i rozraduje serce ubożego i sieroty, tam radością jaśnieć będą cierpiący na tym świecie niedostatek, a radości ich nikt nie odejmie. Tam anieli Bozi, wskazując na rzesze ubogich duchem sług Bożych,

¹⁾ Mat. 25, 35.

²⁾ Genes. 1⁵, 1.

wołać będą: «*Ci są, którzy przyszli z ucisków wielkiego i omyli szaty swoje i wybielili je we krwi Barankowej... nie będą łaknąć, ani pragnąć więcej, ani na nie słońce przypadnie, ani żadne gorąco: i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich*!» ¹⁾

Zanim jednak ta chwała w niebie nastąpi, daje Bóg i na tym świecie ubogim duchem swym sługom przedsmak słodczy królestwa niebieskiego. Wczytawszy się w dzieła i hymny mędrców i gienjuszów chrześcijańskich, widzimy ocean niezmierny zachwyty i rozkoszy, w które opływały ich dusze i serca wzniosłe, a uległe Bogu. W pismach swych i naukach niezatarte pamiątki pozostawili wiekom potomnym, jak Bóg wynagradza hojnie pracę mędrców schylających przed Nim swe głowy. Tej słodczy królestwa niebieskiego na ziemi doświadczają i bogacze, przenoszący Boga nad bogactwa swe, a wyroki i prawa Boże nad wymagania świata i własnych zmysłów. Nie mając styczności z tym szaleńcem i rozpasaniem namiętności, za którym się gonią synowie tego świata, więcej mają czasu wolnego wnieść się do Boga w modlitwie i rozmyślanii; a unikając ziemskich rozkoszy, które się ponętą i uśmiechem zaczynają, a kończą się przesytem i gorączką: czerpią balsam pocieszenia ze źródła mądrości Bożej, którą, im się więcej człowiek napawa, tem więcej pożąda jej i pragnie. A jałmużny ich i ofiary większym urokiem i szczęściem odzywają się w sercu i sumieniu,

¹⁾ Apoc. 7, 14.

anizeli szelest zbytkownych ubiorów i dźwięk puharów daje upojenia światowcom.

I ubogiemu w dostatki ziemskie człowiekowi pracy i ubóstwa przez szare chmury jego ziemskiej doli przeświecają promyki królestwa niebieskiego. Objawia mu się to królestwo, kiedykolwiek wzniesie swą myśl do Boga, czy to na modlitwie w domu, czy przy pracy w polu, czy na Mszy św. w kościele. Nieraz on przy pracy swej czuje się znękany i znużony, często troska w niedostatku zasmuca oblicze jego; ale w modlitwie swej i w nabożeństwie znajduje pocieszenie i wsparcie, bo w niej ujrzał promyki królestwa niebieskiego, które obiecał Chrystus Pan ubogim duchem. Dlatego to, odrywając się od pracy i zarobku śpieszy na modlitwę i nabożeństwo; wtenczas kiedy dostatni nie mają nieraz zwyczają nawet i przeżegnać się. W tej modlitwie, w tem nabożeństwie i skarga jego i pociecha; z Psalmistą woła on do Boga: *«Jam jest ubogi i żebrak, Boże wspomóż mię: pomocnikiem i wybawicielem jesteś ty Panie!»*¹⁾ *Jako miłe przybytki twoje, Panie zastępów, żąda i ustaje dusza moja do pałaców Pańskich. Serce moje i ciało moje rozweseliły się w Bogu żywym. Wróbel znalazł sobie domek i synogarlica gniazdo sobie, gdzieby położyła ptaszęta; a ja ottarzę twoje, Panie zastępów, Królu mój i Boże mój»*²⁾

1) Ps. 69, 6.

2) Ps. 83, 2—4.

III.

W rozmaity sposób, jak widzimy, objawia się Bóg ubogim duchem swym sługom na ziemi: inaczej mędrcom, inaczej bogaczom, a inaczej biednym. Jednoczy zaś ich, jako dziedziców królestwa niebieskiego, w panowaniu nad sobą i nad światem: w panowaniu nad własnymi namiętnościami i nad bogactwami doczesnemi. Jak mędrzec poskramia w sobie pychę i panuje nad nią, tak bogacz panuje nad łakomstwem i żądzą, tak ubogi nad zawiścią i buntem złej woli przeciwko wyrokowi Bożym. Są to jakby królowie, panujący nad tą doczesnością, której synowie tego świata niewolniczo ulegają, chociaż się mają za postępowych i wyzwolonych. I nie dziw, że są jakby królowie, bo im obiecane jest królestwo niebieskie; a więc w tem panowaniu przygotowuje ich Bóg do przyszłej chwały, do przyszłego królowania w niebie. Sam Bóg nie odmawia im tej zacności, owszem bogami ich nazywa przez Psalmistę: *«Jam rzekł: bogowie jesteście wy i synowie Najwyższego»*.¹⁾

Oto, B. M. jaka chwała i zacność ubogich duchem! Zaiste są błogosławieni, iż nietylko czeka ich królestwo niebieskie po za grobem; ale już na tej ziemi udziela im Bóg przedsmaku słodczy niebieskiej, ale już na tym padole wygnania postanowił ich Bóg królami nad znikomością, dał im berło mądrości i wstrzeźliwości, przyodział ich szatą

1) Ps. 81, 6.

uległości Woli Swej; ponad ludzi śmiertelnych wyniósł tych królów swych, bogami ich nazwał.

Skruszeni w sercu i upokorzeni w duchu, śpieszcie się do tego ubóstwa Ewangelicznego; a błogosławić was będzie Chrystus. Jeśli wam Pan Bóg udzielił zdolności, dał wam sposób do kształcenia się w umiejętnościach, bądźcież mu wdzięczni, upokarzajcie się przed mądrością Bożą, idźcie z pochodnią wiary przez zawile drogi wiedzy ludzkiej. «*Ćwiczcie się, którzy sędzicie ziemię, służcie Panu w bojaźni*»,¹⁾ bądźcie ubogimi w duchu; a niech pokora duszy i wstrzeźliwość w postępowaniu będzie koroną nauki waszej.

Skarbcie sobie skarby, ludzie dostatni i możni, w niebie, «gdzie ani mól, ani rdza, nie psują i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradą». Hojną ręką Bóg was uposażył, powstrzymajcie zbytki, a hojnymi bądźcie w ofiarności. Nie nadymajcie się bogactwy, ale się upokarzajcie przed Bogiem. Bądźcie ubogimi w duchu.

I wy ubodzy, i ty ludu pracujący, nie wyrzekajcie na ubóstwo swe. Nie w bogactwie szczęście, ale w błogosławieństwie Bożem. Niechże ubóstwo wasze będzie dobrowolnem; przyjmijcie los, jaki Bóg daje; pracujcie, oszczędzajcie się, a błogosławieństwo Boże was nie minie. Kiedy serce zaboli w tem waszem ubóstwie ewangelicznem, — idźcie za sierotą szukać pociechy u stóp Jezusa ukrzy-

¹⁾ Ps. 2, 10.

żowanego i obnażonego, ubogiego i zabitego. Oto, ona obejmuje ten krzyż i tem koi cierpienia; idźcie za nią, a znajdziecie ukojenie.

O, Błogosławiony Boże i Zbawicielu nasz! ubogi i poniżony i błogosławiący ubogich duchem! Oto, w Tobie spełniły się obietnice dane patryarchom: — błogosławieni są w Tobie wyznawcy Twój ze wszystkich narodów ziemskich. O, spełnij obietnice Twe, iżby nasze ubóstwo dobrowolne doprowadziło nas do królestwa niebieskiego. Amen.



NAUKA II.

O cichości i pokoju.

„Błogosławieni cisi, albowiem oni posiądą ziemię. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem Synami Bożymi będą nazwani“.

«Słodki i prawy Pan, poprowadzi ciche w rozsądku, nauczy skromne dróg swoich».¹⁾ Ten, co zwycięża świat i rządzi potężnym ramieniem losami ludzkimi, Zbawiciel świata opiewa się przez Psalmistę, jako Pan pełen słodyczy, kierujący drogami cichych i skromnych. Z po za chmury gniewu Bożego, wiszącego nad wyklętą ziemią, natchnieni mężowie Izraelscy raz poraz widzieli ukazujące się oblicze Pana, pełne słodyczy i dobroci i przejrżeli przyszłość, opromienioną zakonem Miłości, rozradowaną w niezmierniej dobroci Bożej, w litościach i miłosierdziu przyjsz mającego Zbawiciela. Ku niemu podnosi głos uwielbienia i zachwytów Psalmista i śpiewa Mu: «albowiemś Ty, Panie, słodki i cichy i wielce miłosierny: nie masz Tobie podobnego między bogi, Panie!»²⁾

1) Ps. 24, 8.

2) Ps. 85, 5.

Cieszą się prorocy Izraelscy z przyjsia Pana i Króla cichego i Książęcia pokoju, cieszą się ludem Jego, który za Nim pójdzie drogą cichości i pokoju. Cieszą się obfitością pokoju, która się zjawi między narodami, a hołodownicy Książęcia pokoju cnotami swemi pomnażać będą sławę Pana swego i radość w zgromadzeniu świętem — w Kościele. Cieszą się, bo przewidują jak pod berłem pokoju będą się rozwijać w ludzkości uczucia braterstwa, a zanikać namiętności zwierzęce: otworzą się oczy prostaczków na światło pokoju, a do uszu mocarzy dojdzie prawo pisane w księgach Bożych — prawo pokoju. «Usłyszają dnia onego głusi słowa ksiąg, mówi prorok Izajasz, a z ciemności i mroku oczy ślepych patrzeć będą, a cisi przydadzą w Panu wesela i ubodzy rozradują się w Świętym Izraelowym».¹⁾

Spełniają się obietnice Boże i widzenia prorockie. Na ziemi zbuntowanej pycha, na ziemi pokrytej szalejącymi falami namiętności ukazuje się pożądaný — Król cichy, Książę pokoju, Zbawiciel świata. Przedstawia się ludowi, nie jako Pan groźny, ciskający piorunami z góry Synai, ale wołający «uczcie się ode mnie, zem jest cichy i pokornego serca». Woła i przykładem stwierdza cichość i skromność swoją. Apostoł, świadek naoczny tej cichości Pana swego, świadczy o Nim, iż «gdy Mu złorzeczono nie złorzeczył, gdy cierpiał nie groził, lecz się poddawał nie-

1) 29, 18.

sprawiedliwie sądzącemu».¹⁾ Znosił wszystko w cichości i słodczy «zostawiając nam przykład, jak mówi tenże Apostoł, abyśmy Go naśladowali». Dla obudzenia w sercach ludzkich zamilowania w cichości i pokoju pozdrowia swych uczni słowy: «Pokój wam!»! Posyła ich do miast i narodów, by wchodząc w progi ich mówili: «pokój wam!»! Wobec rzeszy zgromadzonych woła: «Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię: Błogosławieni pokój czyniący, albowiem synami Bożymi nazwani będą».

O, błogosławiony i błogosławiący w pokoju, Królu cichy, Książę pokoju: błogosław nas dzisiaj i daj nam wyrozumieć Twe błogosławieństwo! O, Panno Łagodna i Cicha, Królowo pokoju, Marya! Módl się za nami! Zdrowaś Marya.

I.

Po błogosławieństwie ubogich duchem następuje wypływające zeń błogosławieństwo cichych, pozostające w ścisłym związku z błogosławieństwem pokój czyniących. Ubóstwo ewangeliczne poskramia, jak wiemy pychę umysłu ludzkiego, trzyma na wodzy namiętności i ujarzmia złą wolę. Dla tego jest ono podstawą cichości i skromności wewnętrznej wyznawcy Chrystusowego i podniętą do pracy nad pokojem bliźnich. Tylko ten człowiek zdolny jest odczuwać w sercu swem pokój, ciszę i skromność i być siewcą i apo-

1) I Petri 2, 25.

stołem pokoju między bracią, który zapanował nad swą pychą i złą wolą, bo namiętności ludzkie są wrogami odwiecznymi pokoju wszelkiego.

Z czegoż bowiem powstają na świecie swary i kłótnie i krwawe pomsty? jeśli nie z obrażonej dumy ludzkiej? Dla czegoż powstaje syn na ojca, brat na brata, sąsiad na sąsiada, jeśli nie dla chciwości, rozpusty, pijactwa i innych namiętności? Cóż wylewa krew ludzką po obliczu tej ziemi, jeśli nie zaślepiona w swej urojonej wielkości pycha ludzka, jeśli nie szalejąca zła wola ludzka? Gdzie pycha, tam i niepokój wewnątrz i na zewnątrz człowieka; gdzie panowanie złej woli i namiętności, tam zamieszanie: żadnego porządku, wieczny strach. Tam niema cichości i słodczy, ale pogarda i nienawiść, tam niema błogosławieństwa synów Bożych, ale przekleństwo synów zatracenia. Tam niema pokoju, bo: *«niemasz pokoju bezbożnym, mówi Pan Bóg; niebożnicy, jako morze zaburzone, które uspokoić się nie może i wylewają wały jego na podeptanie i na błoto»*.¹⁾

Któż to są cisi w rozumieniu ewangelicznym? Czyż to są ludzie o łagodnym obliczu i słodkim wejrzeniu na oko, a pokryjomu kłusujący swych bliźnich? Zapewne — nie. Sąż to ludzie pogardzający towarzystwem ludzkim, a w odosobnieniu szukający spokoju? I to nie. A może są to ludzie z natury ospali, mrukliwi, niechący się

1) Isai. 57, 20.

mieszać do niczego, byle im tylko dano spokój? Ależ bynajmniej. Cichość ewangeliczna nie jest jakąś odrętwiałością umysłu i serca, nie jest uśpieniem uczuć, ale jest ustawiczną działalnością, ciągłą pracą w cichości i skromności, pracą połączoną z miłością żywą i czynną Boga i bliźniego.

Cichy wyznawca Ewangelji pracuje nad poddaniem umysłu swego i serca Bogu przez naukę, cnoty i umartwienia. Pracuje nad uspokojeniem w sobie pychy i pożądlivosti, nad kierownictwem podług praw Bożych serca i woli, nad wprowadzeniem w swym świecie wewnętrznym, w duszy swej — pokoju. Pracuje nad stłumieniem w sobie powstających namiętności gniewu, pomsty, zawiści powstających wskutek doznanych krzywd od braci. Cichość ewangeliczna nie wyklucza nagany i karcenia. Wzorem jej jest Chrystus Pan cichy i pokorny, a groźnie karcący faryzeuszów i grzeszników, niepokutujących i wyganiający kupczących biczem ze świątyni jerozolimskiej.

Cisi przeto są to ludzie panujący nad sobą i nad swemi skłonnościami. Dla uniknięcia kłótni i swarów stłumią w sobie gniew i żal, dla uchylenia obrazy Bożej w cichości ponoszą z siebie ofiarę i nie poszukują krzywd sobie wyrządzonych. W cichości i pokorze znoszą przeciwne losy od Boga zesłane i od ludzi przyczynione. Są to wyrozumiali mężowie i niewiasty, którzy dla Boga i dla Chrystusa, za przykładem Matki Boskiej, w milczeniu chowającej tajemnice radośne i bolesne, cierpią i znoszą wszystko w cichości

i w poddaniu się Woli Bożej, pełnem niebiańskiej słodyczy i spokoju. Słowem, jak powiada pewien Mąż św.: są to ludzie, którzy umieją zapanować nad swą niecierpliwością, gniewem, nienawiścią, zazdrością i zemstą i innymi namiętnościami duszy. Nie bluźnią Bogu posyłającemu im krzyże, ani oddają złem za złe swym bliźnim; ale wszystko dla Boga i dla zbawienia swej duszy przenosząc, łagodnością i cichością jedną sobie Boga i ludzi.¹⁾

Przykłady liczne i budujące w dziejach Kościoła świadczą, iż całe zastępy cichych wyznawców Chrystusa postępują za cichą i pokorną Bogarodzicą. Od męczenników chrześcijańskich, na placach kaźni z cichością i pokorą poddających swe głowy pod miecz katowski, aż do najuboższych i najskromniejszych wyznawców Jezusa cichego, w milczeniu znoszących ciosy miecza raniącego ich serce. O, jakże są liczni i niezliczeni spadkobiercy błogosławieństwa cichych! Tu mąż chrześcijański w imię prawa cichości łagodzi i powstrzymuje gniew swój, przenosi obelgę, przebacza krzywdę, zapomina urazy. Tam poniewierana i tyrana przez złego męża niewiasta chrześcijańska cierpi i milczy w cichości popłakując i modląc się. Tu pan obrażony przez sługę w milczeniu ewangelicznym czerpie słodycz i pobłażliwość, tam sługa pokrzywdzony w cichości ofiaruje Bogu wyrządzoną sobie krzywdę; indziej sierota, z ojcowizny wygnana i pokrzywdzona, jak skarga

¹⁾ S. Chromacjusz.

milcząca w cichości wylewa swe żale przed krzyżem Tego, «który gdy cierpiał, nie groził...».

Oto są ci, których Ewangelija nazywa cichymi; oto posiadacze przyszli ziemi; oto, o których mówi Chrystus: «Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię». Tę ziemię wiekuiłą, dział Boży obiecany cichym, tę ziemię żyjących nieśmiertelnie synów Bożych. Tę ziemię, o której śpiewa Psalmista: «*Wierzę, iż oglądam dobra Pańskie w ziemi żyjących*». ¹⁾ Tam — w niebie ich ziemia obiecana, tam domek rodzinny tych cichych aniołów ziemskich; o nich bowiem prorokując tenże Psalmista mówi: «*Cisi odziedziczą ziemię, a kochać się będą w wielkości pokoju*». ²⁾ Ale i tu na ziemi, zanim posiadą dział Boży w niebie, już są posiadaczami ziemi; już się wypełniają nad nimi po części proroctwa, bo wszakże panując nad swą pychą i pożądlivością, nad niecierplivością i namiętnościami, już są władcami ziemi, wznośzącymi się po nad niewolników ziemi i swych namiętności, synów tego świata. Toć to jest władza rzeczywista i najwznoślejsza. Zauważył to mędrzec pogański, kiedy mówił: «wiele ten może, co zwycięża drugich, ale większym jest bohaterem, kto zwycięża siebie». Zapisał to i Mędrzec Pański mówiąc: «*lepiej jest korzystać się z cichymi, aniżeli dzielić korzyści z pysznymi*». ³⁾ Potwierdził to i Chrystus

¹⁾ Ps. 26, 13.

²⁾ Ps. 36, 11.
Prov. 16, 19.

wołając: «Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię...».

O, cichości chrześcijańska, zalecana przez Mędrców, błogosławiona przez Chrystusa, któż godnie może wypowiedzieć pochwały twe! Widzę cię, krwią jaśniejącą na czołach męczenników, na obliczach Ojców Kościoła pełną powagi, na obliczach mężów i niewiast chrześcijańskich pełną słodyczy i uroku, tajemniczości i świętości: widzę cię w obliczu Boga mego, umarłego na Krzyżu i utajonego w Przenajświętszym Sakramencie! I nie dla tego tylko, że cię widzę — ale i słyszę pochwały twoje i twych zwolenników z ust tegoż Zbawiciela: «Błogosławieni cisi...».

II.

«Błogosławieni pokój czyniący, albowiem synami Bożymi będą nazwani». Ugruntowani w cichości i łagodności chrześcijańskiej prawdziwi wyznawcy ewangelicznej cichości uspokajająco oddziałują na otoczenie, a uśmierzając w sobie poruszenia pychy i namiętności, pokój rozpowszechniają między bracią. Miłośnicy pokoju duszy stają się apostołami pokoju w rodzinach, w sąsiedztwach i między narody. Chrześcijańscy ojcowie i matki, sąsiedzi i blizcy rozpowszechniają pokój w rodzinach i zagrodach; królowie, władcy świata i mocarze nakazują pokój swym podwładnym i troszczą się o utrzymanie pokoju z narodami sąsiednimi. Kapłani Chrystusa przepowiadają pokój po całym świecie. Przepowiadają, wchodząc do miast i domów,

przepowiadają na kazalnicy i u trybunałów pokuty, przepowiadają i głęboko w sercach ludzkich, zaszczepiają pokój w czasie niekrwawej Ofiary Mszy św.

«Pokój wam!»! oto hasło Chrystusowe, oto pozdrowienie Apostoła pokoju, stojącego na progu narodów i pokoleń ziemskich, poróżnionych i zwaśnionych pychą i namiętnościami! Z krzyżem Chrystusa niesie ten Apostoł rozkazanie Jego, zalecające swym uczniom: *«Do któregokolwiek domu wnidziecie, naprzód mówcie: pokój temu domowi; a jeśli tam był syn pokoju, odpocznie na nim pokój wasz, a jeśli nie, wróci się do was»*.¹⁾ Nie wszędzie i nie wszyscy są synami pokoju. Pycha i namiętność ludzka, siejące niezgody i zaburzenia, częstokroć nie dopuszczają dobrego światła pokoju. Burzą się namiętności, szaleje pycha i obrażona duma ludzka: nierozważni synowie tego świata wyłamują się z pod praw pokoju Chrystusowego w szale zapamiętałości szukają pomsty i odwetu, a we krwi bratniej szukają oczyszczenia honoru, w pogański sposób pojętego. Inni zerwawszy prawa tego pokoju nie ograniczają się własnym niepokojem, ale wnoszą niepokój z sobą wszędzie gdzie wstąpią. Więc pod pokrywką bezwyznaniowego postępu podburzają dzieci przeciw rodzicom, podwładnych przeciw przełożonym i chlebowodawcom. Więc pod płaszczykiem fałszywej religijności wnoszą kłótnie i niezgody do domów chrześcijańskich, a to plotkami i obmową.

¹⁾ Luc. 10, 5.

O nich to można powiedzieć z prorokiem, iż: *«drogi pokoju nie zaznali, ścieżki ich pokrzywili się im, a kto po nich chodzi, nie zna pokoju»*;¹⁾ — i z Mędrce Pańskim powtórzyć, iż *«człowiek grzeszny zamiesza między przyjaciółmi, a między te, którzy pokój mają wrzuci nieprzyjaźń. Obmówca i dwujęzyczny przeklęty: bo wielu zamiesza pokój mających»*.²⁾

Ale nie przemoże złość ludzka pokoju Chrystusowego. Wielkie, co prawda, czynią szkody ludzkości wyrodni synowie, burzliwi podlegacze niepokoju; ale mocy Chrystusowej nie złamią. Chrystus mówiący «pokój!» żyje, zabity zmartwychwstał, wstępujący do nieba zostawił na ziemi zastępcę swego, przyodzianego potęgą i władzą Piotra, któremu powiedziano, iż bramy piekielne nie zwyciężą go. I oto, Namiestnik Jego Ojciec św., staruszek zgrzybiały, bezsilny wobec świata, ale niezwyciężony w swej władzy Boskiej, wznosząc drżące ręce po nad szalejącą burzą namiętności ludzkich, głosem pełnym wiary i potęgi mówi do narodów ziemi: «Pokój wam!» «Ufajcie, jam zwyciężył świat!» A głos ten Ojca narodów potęga o serca dzieci: i oto, ze wszystkich krańców ziemi garna się pod berło pokoju!

Chrześcijańscy monarchowie dyktują prawa pokoju nie tylko swym podwładnym, ale i władców pogańskim dają poznać prawa pokoju Chrystusowego; narody chrześcijańskie

¹⁾ Isai 59, 8.

²⁾ Eccl. 28, 11—15.

ze wstrętem odsuwają od siebie nieprzyjaciół pokoju; ojcowie i matki rodzin chrześcijańskich strzegą domów swoich i rodzin swoich przed wichrzycielami. Ci zaś, od Boga i od ludzi odepchnięci, marnie zwykle kończą życie swoje, przeklinając je i bluźniąc, a pozostawiając po sobie łzy i wyrzekania uwiedzionych i nieogłędnych, spustoszenie i nędzę... Wiele o tem mówić chyba nie potrzeba, gdyż nieraz na to własnymi oczyma patrzycie, jak doraźnie kara Boża spada na wichrzycieli pokoju Chrystusowego. Niemasz pokoju niezbożnym! Niemasz i błogosławieństwa Bożego!

Tymczasem, pod wszechmocnym wpływem pokoju Chrystusowego, rozwija się ludzkość, kształcą się nauki i obyczaje, wzrasta dobrobyt narodów chrześcijańskich. Żeby to jaśniej widzieć, dość zestawień dzieje świata pogańskiego i narodów pogańskich z życiem narodów chrześcijańskich. Kiedy świat nie słyszał o pokoju Chrystusowym, nikt nie był pewnym jutra. Dziś był narodem możnym i potężnym, nazajutrz już jęczał w kajdanach i zabijany był bez litości, królowie jego i kapłani szli na stopy, albo do haniebnej niewoli. Pod niszczącym mieczem poganina padały i w gruzy obracały się na zawsze osady, zagrody i miasta. Brocząca krwią ręka tryumfatora rzymskiego uścielała sobie drogę krwią i łzami narodów ujarzmionych, za którymi nikt się nie odważył podnieść głosu. Na zagładę, lub niewolę, haniebniejszą od śmierci, szły niewiasty, dzieci i starce...

i nie było, kto by je pocieszył. Bo nie było pokoju Chrystusowego...

Pod wpływem zaś pokoju Chrystusowego tępieje ostrze miecza, łagodnieją warunki wojny, pomiędzy walczącymi powiewa znamię krzyża, nakazujące litość i miłosierdzie nad zwycięzonymi. Mocarze chrześcijańscy zapobiegają rozlewowi krwi, ile mogą, litością otaczają zwycięzonych; jak mogą zaszczepiają w sercach swych podwładnych zamiłowanie pokoju i pracy pożytecznej dla dobra swego ludu. Powstają gmachy wiedzy i nauki, wznoszą się świątynie, a dla nieszczęśliwych i upośledzonych na tym świecie budują się przytulki i składają się ofiary. Sieroty i opuszczeni, bez względu na ich pochodzenie i urodzenie znajdują opiekę i pomoc, a przy pracy i uczciwości zdobywają poważne stanowiska w społeczeństwie.

Oto, Bracia mili, pokój Chrystusowy, oto jego błogie skutki, oto spełnianie się proroctwa o Chrystusie: «*I wnijdzie za dni Jego sprawiedliwość i obfitość pokoju*». ¹⁾

«*O, jakże piękne stopy opowiadających i rozstawiających pokój, że zawołam z Izaaszem prorokiem, opowiadających dobre, rozstawiających zbawienie*». ²⁾ O zaisteć, oni są synami Bożymi! Bo rozumieją to, co rozumie ich Ojciec niebieski o swych dzieciach, bo posiadli serce Ojca Niebieskiego, Ojca wszystkich i troskliwością otoczyli swą bracią;

¹⁾ Ps. 71, 7.

²⁾ Ps. 52, 7.

a osłaniając pokojem narody, powstrzymują łzy i jęki, nędzę i rozlew krwi bratniej.

«Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą». Synami Bożymi — a więc braćmi Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, przy którego urodzinach w Betlejemie Aniołki pokój światu głosiły, który nauczając, pokój zalecał, konając na krzyżu Krwią swoją ten pokój okupił i w testamentach swym wyznawcom zapisał. Będą synami Bożymi nazwani na wieki, tam: w przybytkach Bożych, gdzie już nie będzie zwady i nienawiści, zamieszek i wojen, tam gdzie pokój wieczny panuje, «gdzie pokój jest wybranym Bożym»,¹⁾ jak zapewniają Księgi Mądrości.

III.

Bądźcież i wy, B. M. cichymi i pokój czyniącymi synami Bożymi, abyście mieli pożądaną pokój w rodzinach waszych, by was nie ominęły błogosławieństwa Chrystusowe, byście pokój wieczny znaleźli duszom waszym w ziemi żyjących wybranych Bożych. Panujcie nad pychą i namiętnościami, powstrzymujcie porywy złej woli, cichymi bądźcie w sercach waszych i w myśli waszej przed Bogiem upokorzonej. Cichymi bądźcie i nie nadymajcie się w pomyślnościach; cichymi bądźcie i nie upadajcie na duchu w przeciwnościach, a posiadźcie ziemię, zapanujecie nad zmysłowością doczesną, panować bę-

¹⁾ Sap. 3, 9.

dziecie nad zmysłowością doczesną, panować będziecie w przybytkach Bożych.

Dla zachowania ewangelicznej cichości unikajcie wszystkiego, co pokój duszy zakłóca: więc nałogów, rozpusty, pijaństwa, próżności i samolubstwa. Znoście urazy, przebaczajcie krzywdy, zarzućcie gniewy i pomsty. Dajcie przystęp do duszy waszej Chrystusowi, zwiastującemu i nakazującemu pokój. Nie skarż się, ani wyrzekaj na Opatrzność i na ludzi ty, co cierpisz w skrytości, Bóg widzi cierpienia twoje ukryte i ciche łzy twoje. On widzi i odda tobie w skrytości, posyłając dary i pocieszenia duszy twej. W nadmiarze boleści zranionego serca przypadnij do stóp Jezusa Ukrzyżowanego i milczącego, w milczeniu złóż twój wieniec cierniowy. Bo oto woła: «Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię».

Bądźcie miłośnikami pokoju! «*Naśladowujcie pokój ze wszystkimi*»,¹⁾ wołam do was ze św. Pawłem. Nie naśladowajcie ludzi przewrotnych, synów niezgody, zamieszania i niepokójów, zachęcających was do poszukiwania pomsty, do kłótni i do zamieszania pokoju między ludźmi. Niech obraz Chrystusa, cichego i nawołującego was do pokoju, żywo stanie przed oczami waszemi, kiedy bezbożność jak wichur porywać was będzie do zwady. Bądźcie synami Bożymi, bądźcie dziećmi Kościoła św.! Oto, Ojciec nasz św., zwracając się do was nawołuje słowy Chrystusa: «Pokój wam!» oto, słowy Apostoła za-

¹⁾ Hebr. 12, 14.

leca: «Naśladujcie pokój ze wszystkimi». Oto, jak matka, nawołuje was: «Dzieci moje, żyjcie zgodnie, żyjcie w pokoju, a Bóg was błogosławić będzie».

Nie zważajcie na krzyki głów przewróconych, co to mając siebie za mądrych i uczonych bredzą wam o jakiejś dzikiej równości i buntują was przeciw władzy, rodzicom i przełożonym; nie nauka to jest, ale zaślepienie; nie ze szczerego serca wam mówią, ale obłudnie was kuszą; nie mądrość Bożą wam opowiadają, ale mądrość tego świata, zmysłową i ziemską. Święty Jakób apostoł wyraźnie o tem przestrzega mówiąc: «Jeśli zazdrość gorzką macie i byłyby spory między wami: nie chcecie się chlubić i kłamcami być przeciwko prawdzie. Albowiem nie ta jest mądrość z góry zstępująca, ale ziemską i cielesną. Bo gdzie jest spór tam i wszelaka zła sprawa. Lecz która jest mądrość z góry: najprzód jest czysta, potem spokojna, skromna, łacna ku namówieniu, przyzwalająca dobrem, pełna miłosierdzia: nie sądząc, bez obłudy. Niech pokaże każdy z was w obcowaniu dobrem sprawę swą w cichości, mądrości, bo owoc sprawiedliwości w pokoju bywa siany czyniącym pokój».¹⁾

Bądźcież cichymi i pokój czyniącymi! «a pokój Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niech strzeże serc waszych i myśli waszych w Jezusie Chrystusie».²⁾ Amen.



¹⁾ 3, 14.

²⁾ Filip. 4, 7.

NAUKA III.

O płaczących i łaknących sprawiedliwości.

«Były mi łzy moje za chleb we dnie i w nocy, gdy mi mówią codzień: kędyż jest Bóg twój?»¹⁾ Jęczał i uskarżał się temi słowy Psalmista Pański, na ogrom cierpień, które przebywał i na widok bezprawia i niesprawiedliwości, które go otaczały. Gnany niesprawiedliwością ludzką, jako tułacz, zdala pozostawał od przybytków Pańskich, do których, jako jeleni do wody, wzdychał i tęsknił.

«Czemuś smutna, duszo moja?» wołał boleścią zdjęty, gdy na nim ciążyła niesprawiedliwa dłoń Saula, gdy nad losem jego urągali się jego nieprzyjaciele i wyszydzały prawość jego i ufność, w Bogu położoną. «Urągali mi, powiada, do głębi serca zraniony ludzką niesprawiedliwością, — urągali mi nieprzyjaciele moi, gdy mi mówią na każdy dzień: kędyż jest twój Bóg?»

Cierpi młodzieniec niewinny od niesprawiedliwości ludzkiej — cierpi Prorok i Pieś-

¹⁾ Ps. 41: 4.

niarz Pański, pieśniarz ludzkości natchniony, a płaczem swym obejmuje całą ludzkość cierpiącą na tym łez padole. W żalu swym niewinnym, z pieśnią łzawą, podnosi do tronu Bożego ucisk i łzy wszechludzkości — wszystkich synów Bożych. I jakby nie widząc końca na tym świecie tej łzawej pieśni, jakby patrząc na ocean niezmierny łez płaczących, na niwę bezgraniczną, rodzącą płacz i łzy dla ziemskich tułaczy woła: *«Ty, Panie, będziesz nas karmił chlebem płaczu, a będziesz napawał nas łzami»*¹⁾

Przez łzy jednak pieśniarza przeblęska promyk nadziei, oko załzawione spostrzega w przyszłości zbawienie. Obiecany i pożądanym Mesjasz ma przynieść ulgę płaczącym; to też na poły ze skargą i napoły z nadzieją mówi: «Boże zastępów, nawróć nas i okaż oblicze Twoje, a będziemy zbawieni»²⁾. Wysłuchana modlitwa Psalmisty, przyjęte wołanie wszech narodów. Bóg wysłuchał głosu swych synów płaczących nad niesprawiedliwością. Okazał oblicze swe pełne słodyczy i dobroci w Synu swoim zstępującym na tę ziemię. Ten Syn najmilszy zgromadza dokoła siebie uczeni i rzęszce, a wstąpiwszy na górę, by Go cały świat ujrzeć mógł i usłyszeć, wygłasza błogosławieństwa, dotychczas niesłyszane — między innymi mówi: «Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni». Ku pociesze-

¹⁾ Ps. 79: 6.

²⁾ Ps. 79, 4.

niu swemu i zbudowaniu wsłuchajmy się w te błogosławieństwa.

Zstąpiłeś z nieba na ziemię, Zbawicielu nasz, by nam przynieść błogosławieństwa i wstąpiłeś na górę — na ołtarz, by nas pocieszyć błogosławieństwami: oświeć nas i daj zrozumienie Twych błogosławieństw. Pocieszycielko strapionych módl się za nami!

I.

»Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni«. Płaczących pociesza Chrystus Pan i zapowiada im swoje błogosławieństwa. Ale nie do wszystkich te się łaski stosują, gdyż nie wszyscy, którzy płaczą, czynią to z pobudek religijnych. Nie wszyscy płaczą płaczem Psalmisty i prawdziwego wyznawcy Chrystusa. Są ludzie, którzy płaczą tylko wtenczas, kiedy ujrzą nad sobą dłoń sprawiedliwą i karzącą. Nigdy oni w życiu nie oglądają się na Boga, ani w postępku na prawa Boże; owszem sami depczą sprawiedliwość Bożą i sieją niesprawiedliwość między ludźmi. Płaczą oni wtenczas, gdy ich spotka zasłużona kara, gdy ręka Boża popłacze im losy ziemskie, w których nadzieję położyli jedyną, gdy ich nawiedzi ruina, ubóstwo, choroby; gdy zacznie opuszczać zdrowie i wdzięki, i przychodzi kalectwo, choroby i śmierć przewidziana. Wtedy płaczą i wyrzekają. Ale ten płacz nie ma pociechy od Chrystusa, ani spotka błogosławieństwa Jego. Owszem płacz ten bezbożnych kończy się rozpaczą, stosownie do tego, co mówi Psalmista: *«Grzesznik, gdy ujrzy, będzie się gniew-*

wał, będzie zgrzytał zębami i schnął, a żądza bezbożnych zaginie»¹⁾

Płaczą też i ludzie w Boga wierzący, ale z pobudek czysto ziemskich. Więc płacze ubogi wyznawca Chrystusowy, gdy mu dokuczają ubóstwo i niedostatek, głód i zimno; gdy widzi swe dziatki w nędzy i opuszczeniu, w domu swym cierpienia i niewychodzące choroby, gdy przez ubogie drzwi jego ukazują się na progu trumna... Płacze i sierota nad grobem rodziców, i mąż, i żona, osieroceni z dziatkami sierotami wylewają łzy gorzkie. Płacze szkalowany i wyszydzany przez złych ludzi, iż traci sławę swoją. Płacze każdy i gorzko nieraz na tym świecie. Łzy te, chociaż pochodzą z pobudek ziemskich, ponieważ pochodzą z serc w Boga wierzących, są przedmiotem troskliwości Boga, który jak Sam zapewnia przez Mędrca swego «widzi łzy wdowy, występujące na obliczu jej»²⁾. Pociesza i wspomaga Ojciec Niebieski swe dzieci splakane na ziemi i błogosławi ich łzy i cierpienia. Ale i te łzy ściśle biorąc nie są płaczem, które błogosławi Chrystus.

Błogosławieństwa Jego odnoszą się do tego płaczu, który wznosi się ponad pobudki ziemskie, a w poniewierce Boga i sprawiedliwości Bożej ma przyczynę swoją i pobudkę Ewangeliczny płacz, to płacz nad zapoznaniem Boga i praw Bożych przez ludzi, płacz nad bluźnierstwem Boga i wszystkiego, co święte, przez synów wyrodnych; płacz nad upadkiem wiary w Boga i obyczajów chrześcijań-

¹⁾ Ps. 111: 10.

²⁾ Eccli. 35, 18.

skich między ludźmi; a więc płacz nad straszną, a dotkliwą, niesprawiedliwością ludzką. Ten to płacz jest przedmiotem błogosławieństw Bożych i pocieszającej Ojcowskiej troskliwości, wołającej przez Syna Swego: «Błogosławieni, którzy płaczą».

Tym płaczem płakał Psalmista Pański, wołając: «Były mi łzy moje chlebem we dnie i w nocy, gdy mi mówią: kędyż jest Bóg twój?» Płakał i Prorok Pański, zawodząc: «*Kto da wodę głowie mojej i potok łez oczom moim: będę płakał we dnie i w nocy pobitych córki ludu mego: bo wszyscy są cudzołożnicy i zbór przestępców*»¹⁾ Płakał i Chrystus Pan, gdy płakał i uskarżał się nad grzesznym miastem Jeruzalem i nad bezbożnym narodem Izraelskim, gdy w płaczu swym nawoływał: «*Jeruzalem, Jeruzalem... ilekroć chciałem zebrać dziatki twe, jako ptak gniazdo swe pod skrzydła, a nie chciałoś? Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu: a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cie dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałami, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd... a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu dla tego, iż nie poznało czasu nawiedzenia twego*»²⁾

Wpatrzony w te łzy Boga Zbawiciela swego i Kościół nasz święty, wierna Oblubienica, podziela jak radości, tak i smutki Jego. Kiedy w nabożeństwach radosnych święci Jego tryumfy, w nabożeństwach pokutnych dzieli

¹⁾ Jerem. 9: 1.

²⁾ Luc. 13: 34. 19: 42.

się Jego smutkami i łzami. W dniu radości śpiewa wzniosłe, a porywające serca hymny, a w dniu pokuty zawodzi z Nim łkając i jęcząc nad niesprawiedliwością ludzką. W każdym tygodniu przeznaczają dwa dni ku rozpamiętywaniu smutku i Męki Jego, stanowi suche dni, wigilje, post adwentowy i Wielki, jako dni uroczystej pokuty i żalu i płaczu Ewangelicznego nad niesprawiedliwością ludzką, nad sprawiedliwością Bożą, przez wyrodných synów sponiewieraną. Z Prorokiem, stojącym między przysionkiem i ołtarzem, Oblubienica Chrystusowa, staje spłakana w te dni i przez usta swych kapłanów wznosi do Boga modły błagalne: «Przebacz, Panie, przebacz, Panie ludowi twemu, a nie daj dziedzictwa twego na poharbienie»!

Nieodrodne dzieci Matki-Kościola gromadniej się garną do świątyń, by już w modłach rzewnych, już w śpiewach żałobnych, okazać swe współczucie, swój udział żywy i rzewny w tym płaczu Jej Oblubienicy, w tym płaczu Ewangelicznym. Płaczą nad własnymi grzechami i niesprawiedliwością z Apostołami, wołając: «*Nieszczęsny ja człowiek, któż mię uwolni z więzów ciała śmierci*»¹⁾ Te nasze komplety Wielkopostne codzienne, z wystawieniem Przen. Sakramentu uroczyste obchodzone są wymownem świadectwem i wiary ojców naszych, co je wprowadzili i naszej pobożności, gdy je tłumnie obchodzimy, modląc się szczerze, śpiewając pieśni żałobne Panu, pokutując i spowiadając się z grzechów

1) Rom. 7: 24.

swoich. Widzi się nad tą gromadą, śpiewną i rozrzuconą, postać Chrystusa mówiącego: Błogosławieni, którzy płaczą...

II.

«Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni». Potem, gdy człowiek pozna nicestwo swoje i cierpienia swe mnogie, od niesprawiedliwości własnej i ludzkiej pochodzące, przychodzi pragnienie i pożądanie Sprawiedliwości Bożej, aby zapanowała na tym świecie, aby z tą Sprawiedliwością przyszło Królestwo Boże na ziemię, o które prosimy codzień w modlitwie Pańskiej. Po błogosławieństwie przeto płaczących następuje błogosławieństwo pragnących Sprawiedliwości Bożej sług Chrystusowych.

I nie innej Sprawiedliwości, jedno Bożej. Bo przecież ludzie nieraz namiętności swe i poglądy przewrotne chrzczą mianem sprawiedliwości. Ta przewrotność ludzka znana już była w Zakonie przed Chrystusowym i w narodach pogańskich. Tak faryzeusze i doktorowie zakonni, odstępując od ducha Zakonu, a nakręcając literę do swych namiętności i upodobań, deptali najświętsze prawa Sprawiedliwości Bożej, a zachowując formy zakonne nazywali się sprawiedliwymi — tłumaczami Zakonu. Gdy im szło o dobytek domowy, ratowali w szabat bydłę domowe, a leczyć chorych ludzi w dzień sobotni uważali za grzech; za nic sobie mieli krzywdę ludzką, ale jeść nieumytemi rękami było u nich przestępstwem.

Nie było też u nich niesprawiedliwością skazać niewinnego Jezusa, bez sądu prawnego na śmierć i wydać Go poganom w ten dzień, kiedy prawo nakazywało litość; ale grzechem było wstąpić do domu Piłatowego, w dzień przedwielkanocny. Z całego Zakonu zrozumieli oni tylko: «ząb za ząb, oko za oko, nogę za nogę, wyciągać będziesz». To była sprawiedliwość faryzejska. Potępił ją Chrystus, gdy mówił do swych uczniów: *«Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego»*¹⁾.

Była też i sprawiedliwość pogańska, która uznawała tylko prawa swoich, a pogardzała obcymi. Owa sprawiedliwość nadęta filozofów i cesarów rzymskich: która na tronach boskich sadzała swych ziomków zasłużonych, a deptała prawa innych narodów: która miała świątynie cnoty i sławy dla siebie, a dla biednych i upośledzonych niewolnictwo i kajdany. Słowem, sprawiedliwość, kadząca bogom narodowym, sypiąca róże pod nogi swym bohaterom, a brocząca we krwi i we łzach ludzkich, sprawiedliwość wypisana na tablicach miedzianych, a nie w sercach prawodawców. Potępił ją Apostoł, gdy w liście swym do Rzymian pisał, iż ci sędziowie nie są usprawiedliwieni, gdyż prawdę Bożą w niesprawiedliwości trzymali. Potępił Pan Bóg niesprawiedliwość mianującą się sprawiedliwością, mówiąc przez Psalmistę: «Ja sprawiedliwości wasze sądzić będę»²⁾.

¹⁾ Mat. 5, 20.

²⁾ Ps. 74, 3.

Bywa też i między nami sprawiedliwość czysto ziemską, zmysłową. Nazywają często ludzie to sprawiedliwością, co im dogadza, nie oglądając się wcale na krzywdę drugich. Czego wymaga ich interes doczesny i uczuwają w tem pokrzywdzenie, nazywają to niesprawiedliwością, wymyślając nieraz samemu Bogu, iż jest niesprawiedliwym. W imię, tak opacznie pojętej, sprawiedliwości nieraz nawet ludzie niemoralni i nieoglądający się na Sprawiedliwość Bożą, wyrzucają drugim niesprawiedliwość w zadośćuczynieniu ich wymagań. I oto mamy przed sobą wyznawców sprawiedliwości, chodzących drogami niesprawiedliwości, oto mamy obłudników przykrywających się płaszczkiem sprawiedliwości. I do tych, jak niegdyś do Izraelitów chodzących drogami nieprawości, a rozprawiających o sprawiedliwości zakonnej, mówi Bóg: «Ja sprawiedliwości wasze sądzić będę».

Sprawiedliwość zaś ewangeliczna, tak jak i płacz, wznosi się ponad wszelkie pobudki ziemskie; pobudki swoje i prawa swoje czerpie w mądrości Bożej i w prawach Bożych. U tronu Boga Najmądrszego i Najświętszego szuka dla siebie wskazówek i przestroóg. I znalazłszy je, czyta w sercach prawych, czyta i na tablicach kamiennych palcem Bożym, na górze Synai, zapisane, czyta i na Krzyżu Boga Zbawiciela swego, Krwią Jego przypieczątowane i testamentem wiecznym, w nauce Kościoła wszej ludzkości, przekazane. Prawa Sprawiedliwości Bożej niepozostawione dowolnemu tłumaczeniu każdego człowieka, ale w spuściznie przekazane Apostołom i ich następcom,

pozostającym pod władzą następcy ś. Piotra. Do nich to, jako do tłumaczy swjej Sprawiedliwości, mówi Chrystus: «Jako mię posłał Ojciec i ja posyłam was: idźcie, nauczajcie wszystkie narody: kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi, a kto gardzi mną, ten gardzi tym, który mię posłał».

Nadziemska w swem pochodzeniu Sprawiedliwość Boża i w celach swych wznosi się ponad interesa doczesne. Przez usta Boga Zbawiciela woła do swych hołdowników: «Szukajcie najprzód Królestwa Niebieskiego i sprawiedliwości jego, a reszta wam przydana będzie». Każę unikać próżnej sławy ludzkiej, a zaskarbiać sobie łaski u Boga: «*Niech nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni... a Ojciec, który widzi w skrytości odda tobie*»¹⁾, mówi Zbawiciel. Sprawiedliwość Boża nakazuje zapomnieć krzywdy i urazy, nie poszukiwać zemsty i odwetu, nadstawić radzi drugi policzek, bijącemu; oddać suknię, ściągającemu szatę, t. j. być gotowym do większych ofiar, aniżeli ponosimy. Oto sprawiedliwość Boża, oto Sprawiedliwość, którą Chrystus błogosławi.

III.

Wzniosła to i zaszczytna cnota, ale nie podoba się światowcom, jak i płacz ewangeliczny. Ale czyż tylko światowcom; owszem spotykamy wielu chrześcijan, którzy zdala są od tego płaczu i wymijają prawa tej sprawiedliwości. Tacy napół chrześcijanie i napół

¹⁾ Mat. 6, 3. 10, 28.

poganie zdolni tylko płakać zalem i łzami światowców i naśladować drogi ich sprawiedliwości. Tacy połowiczni chrześcijanie, ślaniający się między Bogiem i mamoną, nie są zdolni wniknąć w tętna boleści ewangelicznej i zbadać drogi Sprawiedliwości Bożej. Nie zważają na swe pochodzenie i wychowanie chrześcijańskie, gonią się oni za uciechami i pożądliwościami tego świata, wcale nie licząc się ze Sprawiedliwością Bożą, ani oglądając się na czas płaczu i pokuty Kościoła.

Weźmy przykład bolesny z postępowania wielu tych chrześcijan w ciągu tego czasu pokuty i modłów rzewnych, w czasie wielkiego postu i tych uroczystych nabożeństw. Nie ma ich tu, nie znać po nich pokuty i żalu; jako tako wykręcając się dyspensami od wstrzeźliwości, wieczory spędzają nie w kościele z ludem modlącym się, nie; ale na modnych zebraniach, na karygodnem zabijaniu czasu z próżniactwa. I dziatki nie oglądają chwały Bożej, bo one, o trudno uwierzyć do czego dochodzi zaślepienie! one, w tym czasie pokuty, uczą się tańców. Wielu tym niewiniątkom przeszło za lat 10, a jeszcze u spowiedzi nie były, nie zasmakowały w nabożeństwie; ale za to zgrabnie i układnie tańczą...

Nie błogosławieństwo Boże, ale groza wisi nad tymi domami i nad losem ich dzieci. Chrystus woła do nich: «*Biada wam bogacze, bo macie pociechę waszą; biada wam, którzy się teraz śmiejecie: bo będziecie płakać i narzekać*»¹⁾. A do tych słów Chrystusa

¹⁾ Luc. 6, 22.

chyba nie dodawać nie trzeba; zanadto jasno, a przerażająco mówią do wyrodnych chrześcijan. Chyba nie jeden wsłuchawszy się w te słowa, jeżeli jeszcze w nim tli iskierka rozsądku i uczucia niezwyrodniałego, załka i zapłacz nad losem swoim i dzieci swoich...

O, szczęśliwa ty jesteś, matko bogobojna, co zarzuciwszy na ten czas postu mody światowe, w domu twym w modłach i pokucie święcisz płacz i łzy Jezusowe. O, szczęśliwa ty jesteś, matko biedna, która, za rączkę wzięwszy dziecko, prowadzisz do świątyni, by wziąć udział w śpiewach i płaczu wiernych wyznawców Jezusowych. Szczęśliwa jesteś, bo ty jesteś błogosławiona! Oto, Chrystus błogosławi wiarę twoją, modły twoje i łzy; bo mówi do ciebie i do dzieciak twych: błogosławieni, którzy płaczą, błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości!

Błogosławieni — albowiem będziecie pocieszeni i nasyceni — tam w królestwie Boga waszego, gdy się wam okaże Chwała Boża. Tam nie będzie ubóstwa i przeciwności, które wam tu dokuczają; tam już nie będzie niesprawiedliwości, która wam tu serca krwawi. Tam spotka was błogosławiący ubóstwo wasze, i łzy wasze, i głód, i pragnienie wasze, Chrystus. Odchodząc bowiem z tego świata zapowiedział: «I przyjdę do was i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nie będzie końca». Tam będziecie i pocieszeni i nasyceni. Ale i tu na ziemi nie ominą was pocieszenia Chrystusowe i błogosławieństwa Jego; bo wszakże odchodząc z tego świata, mówił: «nie zostawię was sierotami: oto ja jestem

z wami po wszystkie dni». Czyż to raz pocieszył was w smutku i przez dobrych ludzi wspomógł w potrzebie. Od starca, z wdzięcznością wznoszącego wzrok dziękczynny za łaski Boże do nieba, aż do tej biednej sieroty, pocieszanej i wspomóżonej na grobie rodziców, iluż to świadków mamy tego tajemniczego, a wszechmocnego wspomżenia i błogosławieństwa!

To też, B. M. zdając losy nasze na wolę Bożą, zapłaczmy dziś nad niesprawiedliwością ludzką i własną. Wniknijmy w sumienia swe, a znajdziemy nie jedno do wyrzucenia, nie jedną niesprawiedliwość popełnioną. Poznajmy siebie i zapłaczmy nad sobą!

Upokorzeni przed Bogiem za własne winy przeciwko Sprawiedliwości Bożej popełnione, sercem współbolejącem z Chrystusem zapłaczmy nad grzesznem Jeruzalem, nad braćmi naszymi marnotrawnymi. Nad błędem złych rodziców i wyrodnych dzieci, nad zaślepieniem wyrodnych mężów i żon, nad zgubą i zatraceniem tylu dusz, nad podeptaniem Sprawiedliwości Bożej. Płaczmy i nad niedowiarkami, którzy Prawdę Bożą w niesprawiedliwości trzymają; sercem rozrzewnionem i łzami ogarnijmy dziś wszystkich. A Chrystus obecny w Najświętszym Sakramencie przemówi do duszy naszej: «Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni; błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni».

Z padołu płaczu, niesprawiedliwości i szalu namiętności ludzkich wnosimy do Ciebie, o Boże, łzawą modlitwę naszą. Z Psalmistą

wołamy: «Były nam łzy nasze za chleb we dnie i w nocy, kiedy nam mówią: kędyż jest Bóg wasz?» Z tymże Psalmistą, poddając się woli Twej, wiemy, iż na tym łez padole będziesz nas karmił chlebem płaczu i poić nas będziesz łzami. Nie o zupełne przeto odwrócenie smutków, ale o pocieszenie i o pomoc Ciebie błagamy. O Ty, coś w Ogrójcu doświadczył srogiej boleści do niesprawiedliwości ludzkiej i pocieszenia do Anioła, z niebios zstępującego, zeszliz nam w boleści naszej Anioła dobrego i pocieszającego, zanim na progu wieczności usłyszemy: «Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni». Amen.



NAUKA IV.

O miłosierdziu.

*«Błogosław, duszo moja, Pana, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego, który cię koronuje miłosierdziem i litościami. Czyniący miłosierdzie Pan i sąd wszystkim krzywdę cierpiącym. Miłosierdzie Pańskie od wieku i aż do wieku nad tymi, którzy się Go boją».*¹⁾ Tą pieśnią, pełną tkliwej ufności w miłosierdzie Pańskie, wielbił Psalmista Boga miłosiernego. Opiewał dobrodziejstwa Boga dobroci nieskończonej, który bogactwa miłosierdzia swego okazywał Mojżeszowi i ludowi Izraelskiemu i miał je w wielkiej obfitości objawić pokoleniom, odkupionym przez Syna Swego.

Miłosierdzie i sądy Boże okazują się w oczach natchnionego pieśniarza. Dobroć i sprawiedliwość Boża jest źródłem tego miłosierdzia i sądów. Widzi on, jak Bóg sprawiedliwy nie przebacza grzechom, wywraca grzeszne narody i wytraca je w «paszczące miecza». Ale zarazem spostrzega z rozrzewnieniem

¹⁾ Ps. 102, 2.

i wdzięcznością, jak dobry i miłosierny Bóg czyni folgę w karaniu, powstrzymuje miecz karzący, by dać ludziom czas do upamiętania i lituje się, i miłosierdziem otacza, marnotrawne dziecię, które uląkłszy się sprawiedliwych sądów Jego, zbliża się doń w pokucie i we łzach i tuli się do Jego ojcowskiej ręki. Tem miłosierdziem rozrzewniony i Prorok, płaczący nad ruinami miasta i narodu, ręką Bożą wyróconego, pociesza się nadzieją wołając: «Miłosierdzie Pańskie, iżemy nie zniszczeni... dobry Pan mającym w Nim nadzieję...».¹⁾

Miłosierny Pan dla szukających miłosierdzia, wymagał też i od synów Izraelowych litości i miłosierdzia względem bliźnich. Litość i miłosierdzie położył na początku ofiar i nabożeństwa narodu wybranego, nawołując: «Miłosierdzia chcę, a nie ofiary». Ale, jak powiada Apostoł, zakon stary niczego nie przyprowadził do doskonałości; udoskonalenie stało się w Jezusie Chrystusie. To też i żydzi zapoznali prawo miłosierdzia i ofiarami chcieli się zasłużyć przed sądem Bożym. Nie podobała się Bogu ta przewrotność ludu, odrzucając ten naród niemiłosierny i zapowiadając nowy zakon powszechnej ofiary i miłosierdzia, mówi przez proroka: «*Nie mam chęci do was i daru nie przyjmuję z ręki waszej. Bo od wschodu słońca, aż do zachodu wielkie jest imię moje między narody; i na każdym miejscu poświęcają mi ofiarę czystą*».²⁾

¹⁾ Tren. 3, 25.

²⁾ Malach. 1, 11.

W dokonaniu wieków Ofiara czysta z niebios przychodzi na ziemię; Miłosierdzie Boże w postaci ludzkiej ukazuje się na ziemi. Zanim złoży z siebie powszechną ofiarę, naucza ludzi powszechnego miłosierdzia wołając: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią».

O, Miłosierny Nauczycielu, oświeć nas i naucz dróg miłosierdzia Twego! Matko miłosierdzia, módl się za nami! Zdrowaś Marya!

I.

«Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią». Zważmy, słuchacze, im dalej Chrystus wykłada nam swe błogosławieństwa, tem szczytniejsze wznioślejsze ogłasza cnoty, tem większe koło zakreśla naszej działalności, tem wyżej nas do Boga podnosi. Zaczął od cnót najniższych, od ubóstwa, cichości, płaczu i pragnień serca, od tych cnót, które więcej się skupiają w sercu człowieka i, jak podstawy i fundamenty gmachów, ukryte są przed oczami ludzi, stopniowo prowadząc po szczeblach swych błogosławieństw, oto stawi nas na świeczniku świata, każe nam świecić pochodnią miłosierdzia.

Dotychczas wyznawcy błogosławieństw ewangelicznych czerpali wzory swe z cnót pokory i z pokornego a uniżonego Zbawiciela; w miłosierdziu, wpatrują się w Boga szczodrobliwego dla stworzeń swych, od Boga miłosiernego zapożyczają przymiotów litości i szczodroblowości. Wymownie to stwierdza św. Leon papież, gdy mówi: «*Chce Bóg,*

*żbyśmy byli miłosiernymi: aby w stworzeniu Stwórcy się okazał, a w zwierciadle serca ludzkiego, przez promienie naśladowania, ukazał się obraz Boży».¹⁾ Co też potwierdza powagą swoją i Boski a Miłosierny Zbawiciel nasz, gdy mówi do nas: «*Miłosiernymi bądźcie, bo Ojciec wasz niebieski miłosierny jest*».²⁾)*

Cóż to jest miłosierdzie? Jestże to tklivość, czułość i czułościowość serca litującego się nad niedolą ludzką i kiwającego głową nad nieszczęściem bliźniego? Nie, miłosierdzie obejmuje wszystkie władze człowieka. Jestże to wspaniałomyślność bezczynna, unikająca wyrządzenia krzywd i przebacząca wyrządzone? I to nie, bo miłosierdzie jest czynem. Jest ono datkiem, łaską wpływającą z dobroci serca, z wyrozumienia nędzy potrzebującego, bez względu na jego zasługi i cnoty. Miłosierdzie jest to litość czynna w potrzebie, pomoc w niedoli, ratunek w niebezpieczeństwie, pociecha i oświecenie w smutku, przytułkiem jest dla tułacza, lekarzem dla chorego, opieką sierocie, jest to poświęcenie siebie dla drugich, to dobroć w czynie objawiona.

Miłosierdzie swoje głęboko zapisał Bóg w sercach ludzkich zanim je zapisał w Księgach świętych. Było to czynem miłosierdzia Bożego, iż z nicości powoławszy człowieka do istnienia dał mu duszę nieśmiertelną na obraz i podobieństwo swe uczy-

1) Sermo in fest. OO. SS.

2) Luc. 6, 36.

nioną, ozdobił go łaską usprawiedliwiająca i uświęcająca i umieścił go w raju rozkoszy. Miłosierdzie swe okazał Bóg i wtenczas, gdy, wypędzając człowieka za grzechy z raju, dał mu nadzieję w przyszłym Odkupicielu. Miłosierdzia swego pamięć przekazywał od patryarchów do patryarchów, od pokolenia do pokolenia. Ludzkość o tem nie zapomniała. Bo chociaż zatraciła znajomość Boga prawdziwego, chociaż zesła z dróg, przez Boga nakreślonych; jednakże nie zapomniała o miłosierdziu i litościach Bożych.

W przeciągu wieków przed Chrystusowych, wieków powszechnego obłędu i skażenia widzimy ludzkość w chwilach trwogi, w smutku, w potrzebie wyciągającą ramiona do nieba, utajającą, iż tam na tronie niebieskim zasiada nie tylko Pan możny i wielki, ale i Ojciec Dobry i Miłosierny, znający potrzeby swych dzieci, litujący się nad łzami ich i jękiem, wspomagający w smutku i strapieniu. Zachodziły wielkie różnice między tymi narodami w pojęciach o innych przymiotach Bożych, ale wiara w miłosierdzie Boże była powszechną, bo w sercu każdego człowieka, od wieków wypisaną była prawda wiekami nie zgładzona, iż Bóg jest Ojcem Miłosiernym. Jeśli tę wiarę nie zawsze spotkamy w księgach mędrców pogańskich, zawsze ją usłyszymy w wołaniu serca ludzkiego. Bóg jest miłosiernym, oto prawda żyjąca przez wieki, głoszona ustami milionów, wystawiona łzami i hymnami dziękczynnymi narodów.

Zawsze miłosierny i pełen litości Ojciec niebieski, karcąc grzechy niepoprawnych sy-

nów, zawsze okazywał dobroć swoją pokutującym, dając im ulgę czasową, wskazując im przez proroków i mędrców przyszłe miłosierdzie w pożądanym Zbawicielu świata. On miał zniszczyć ofiarą swą odwieczny dług ludzkości, nauką oświecić drogi miłosierdzia i zachęcić do ufności, a przykładem zagrzać ludzi do miłosierdzia. Czego niedostawało ludziom z miłosierdzia Bożego w Zakonie gniewu, ziścić się miało w Zakonie łaski. Prorok Pański Ozeasz, przewidując tę chwilę obfitości miłosierdzia Pańskiego w Kościele Chrystusowym i odrzucenie narodu, niemającego miłosierdzia nad bliźnimi, przedstawia nam Boga rozkazującego prorokom: *«Mówcie braci waszej: lud mój; a siostrze waszej: miłosierdzia dostąpiła. I poślubię cię sobie na wieki, a poślubię cię w sprawiedliwości i sądzie i miłosierdziu, a w litościach.... I zlituję się nad tą, która była bez miłosierdzia i rzekę nie ludowi memu: Lud mój jesteś ty; a on rzecze: Bóg mój jesteś Ty»¹⁾*

II.

I zaiste, pełny, żywy i porywający obraz miłosierdzia Bożego przedstawił w Osobie swej, w naukach i przykładach Zbawiciel nasz Jezus Chrystus. Miłosierdzie Boże sprowadziło Go z tronu Ojca do jasełek Betlejemskich i do ubogiego domku Nazarejskiego i uczyniło Go podobnym człowiekowi ubogiemu i poniżonemu, aby z Nim, na krzyżu Jego, po-

1) 2, 1.

dniesiony był ubogi i nędzarz. Miłosierdzie Boże objawia się w Jego przypowieściach i cudach, zanim dokona dzieła swego na krzyżu. Któż z was, co słyszał nieraz Ewangielję czytaną w świątyni, nie pamięta przypowieści o litościwym Samarytaninie, który miłosierdziem poruszony otacza opieką i troskliwością nieszczęśliwego podróżnego zbitego przez zbójów? Litościwy Samarytanin leczy jego rany, posila go, przenosi do gospody, porucza opiece ludzkiej, obiecując nagrodę.

Któż z was w tej przypowieści nie dojrzy miłosierdzia Bożego objawiającego się w litościwym Samarytaninie? To miłosierdzie Boże, w Synu Bożym światu objawione, jako litościwy Samarytanin przychodzi na tę ziemię szukać, co było zgineło: leczyć, co było schorzałe: związywać, co było złamane i wlewać balsam pociechy w zranione serca ludzkości. To Syn Boży obiegający wsie i miasta, doliny i góry, pustynie i morza Judei i Galilei i uzdrawiający niemocnych, oczyszczający trędowatych, podźwigający powietrzem ruszonych, wskrzeszający syna wdowy Naimskiej, córkę Jaira i Łazarza. To Syn Boży, jak jest pełnością Bóstwa, tak pełnością miłosierdzia — litościwym Samarytaninem, któremu zabiegają drogę wszyscy opuszczeni, odepchnięci dla ran swych i wołający: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nad nami!

A któż nie pamięta owej rzewnej a pouczającej przypowieści o dobrym panu i słudze złym. Pan chcąc pokwitować rachunki ze sługą, spostrzega, że ten mu oddać nie może. Postanawia go tedy zaprzedać do nie-

woli z żoną i dziećmi i wziąć należność za dług swój. Tymczasem, gdy ten sługa rzuca się do nóg panu i prosi o cierpliwość i zwłokę, nie tylko zgadza się na prośby jego, ale i wszystek mu dług przebacza. Oto, miłosierdzie Boże w ustach mądrości Bożej, Syna Bożego, Boga-człowieka. Oto, miłosierdzie Boże, przebaczące winy synom ludzkim, bez względu na ich zasługi, byle tylko prosili, byle tylko się garnęli do miłosierdzia. Oto, miłosierdzie Boże, zrywające kajdany grzechu, zwalniające dusze i sumienia; oto Miłosierdzie Boże wołające do grzesznika: Odpuszczają ci się grzechy twoje, idź, a więcej nie grzesz!

Zżyma się przewrotność ludzka na ten głos miłosierdzia, faryzeusze zarzucają Mu bluźnierstwo, iż odpuszcza grzechy; a chcąc pochwycić na słowie prowadzą przed sąd Jego jawnogrzesznicę, pojmaną na występku. Prawo nakazuje ukamienować taką, a Chrystus przebacza grzechy. Cóż uczyni? Czy złamie prawa Zakonu Mojżeszowego, czy też prawa Miłosierdzia? Ale Chrystus wprzód nim wygłosi dekret nad jawnogrzesznicą — pisze na ziemi. Co pisał? niewiadomo, księgi milczą, uczeni rozmaite czynią przypuszczenia, zapewne pisał dekret potępienia na oskarżycieli, według słów: «na ziemi niech będą napisani»;¹⁾ pisał i prawo litości dla grzeszników, zanim je Krwią zapisał na krzyżu.

Podniósłszy wreszcie głos mówi Chrystus do faryzeuszów: «Kto z was bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień».²⁾ Wy doma-

¹⁾ Jerem. 17, 18.

²⁾ Joan. 8, 7.

gacie się surowości prawa, — dobrze. Prawo mówi, że oskarżyciel i świadek w słuszności swej sprawy, powinien pierwszy rzucić kamieniem na winowajcę skazanego. Zawstydzili się faryzeusze, zatrwożyli się na ten dekret miłosierdzia, jeden po drugim opuścili świątynię. Ale pozostała i poczuła otuchę w swem sercu pokutująca jawnogrzesznica. «Nikt cię nie potępił? mówi do niej miłosierdzie. — «Nikt Panie». — «Ani ja cię nie potępię! Idź, a więcej nie grzesz!» Czego nie dokonało prawo grozy — zwyciężyło prawo Miłosierdzia. Zajęczała i załkała jawnogrzesznica na te słowa. Ona w szale swym nigdy nie zbliżyła się do Boga, teraz stanęła oko w oko z Jego miłosierdziem. Poruszyły się wnętrzności jej na głos miłosierdzia. Stał się przełom w jej życiu, odtąd będzie ona wielką świętą, której sława zasłynie, gdziekolwiek opowiadana będzie Ewangelija.

Jak pierwiej umiłowała życie rozwiąże, tak po nawróceniu miłością większą ukocha miłosierdzie Boże, bo jej wiele przebaczone. Porzuci ona drogi błędne, a pójdzie drogami Chrystusa miłosiernego. Pójdzie za Nim, wpatrując się w czyny miłosierdzia i wsłuchując się w nauki Jego, pójdzie i po stopach Jego krwawych, pójdzie aż na Golgotę: — i tam nieustraszona rzuci się do stóp krzyża, oblewając łzami stygnące nogi Miłosierdzia. Tam usłyszysz nowe nauki, tam ujrzysz nowe cuda miłosierdzia. Chrystus konający, w miłosierdziu nieogarniony, modlić się będzie za swych oprawców: «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią!» Chrystus odpuści grzechy

pokutującemu łotrowi, Miłosierdzie Boże otworzy bramy dla zbrodniarzy szukających miłosierdzia!

O, wy wszyscy, którzyście poszli drogami jawno grzesznicy, których świat kamieniuje i pogardza dla sprośności waszych: w pokucie i żalu idźcie za jawno grzesznicą pokutującą, idźcie do miłosierdzia Bożego! A ono nie odepchnie was, nie pogardzi wami, a ono wam powie: «Ja cię nie potępię, odpuszczając ci się grzechy twoje—idź, a więcej nie grzesz!»! Idźcie do miłosierdzia Bożego, a ono was nawróconych przyodzieje chwałą synów Bożych i w pośrodku Kościoła uwielbi was! O, wy, coście z łotrem całe życie spędzili na bezprawiu i zbrodniach i aż do dziś dnia trwacie w zaślepieniu, otwórzcie serca wasze, niech one usłyszą głos i wołanie konającego Miłosierdzia: «Dziś ze mną będziesz w raju», a z tymże łotrem skruszonym i nawróconym znajdziecie odpuszczenie!

III.

«Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią». Nie ograniczyło się miłosierdzie Boże naukami i przykładami swej dobroci; owszem chciało, aby miłosierdzie było prawem nieodwołalnym swych wyznawców. Posyła przeto Chrystus Apostołów na świat nauczać i czynić wszystko, co On przykazał i czynił, a więc i miłosierdzie. Wołał przeto do nich: «Miłosiernymi bądźcie, jako i Ojciec wasz Niebieski miłosiernym jest!»! Rozkazanie przeto mamy Chrystusowe, abyśmy, jak On czynił, tak i my czynili, jak

On był miłosiernym dla nas, tak i my byli miłosiernymi dla braci naszych.

Prawa i obowiązki, wypływające z miłosierdzia Chrystusowego względem potrzebujących braci naszych, są następne. Mieć serce czułe na niedolę bratnią, współczuciem ogarniać łzy i jęki nieszczęśliwych, płakać z płaczącymi. Nie poprzestawać jednakże na tej szlachetności serca, ale datkiem i jałmużną z tego, co nam zbywa, dzielić się z ubogimi i wspierać bracią naszą. Wnikać w końcu w cierpienia duszy i nędzę moralną potrzebujących wsparcia i szukających miłosierdzia. Oświecać ich umysł wiarą w Boga i nadzieją w Opatrzność Bożą, prostować ich serca i obyczaje na drodze zbawienia i podtrzymywać ich światłą nauką i poradą. Jałmużnę przeto i wsparcie nie tylko powinniśmy udzielać z majątku i dostatków, ale, i z nauki, i z wiary, i z cnót, i przestróg chrześcijańskich. Miłosierdzie nie tylko powinno oświecać nasze drogi ziemskie, ale i drogę do nieba wiodącą.

Odstępstwem przeto karygodnym jest zapomnienie dzisiejszych hołdowników miłosierdzia bezwyznaniowego, zaślepieniem politowania godnym jest moda dzisiejszych chrześcijan, którzy na nędzę bratnią tańczą i urządzają pikniki i bale, nieraz nawet w poście. Tańczące i grające miłosierdzie mody dzisiejszej smutnym jest objawem zapoznania miłosierdzia chrześcijańskiego. Od Chrystusa bierze początek miłosierdzie chrześcijańskie, wiele o niem czytamy przykładów w dziejach Kościoła. Zaczawszy od św. Pawła, zbierającego jałmużny na wdowy i sieroty, aż do

dni naszych, spotykamy coraz nowe i poruszające obrazy miłosierdzia chrześcijańskiego. Ale nigdzie nie czytamy, nigdzie nie spotykamy, aby Apostołowie urządzali koncerty i bale na biednych, aby poważni mężowie i niewiasty chrześcijańskie tańczyli i stroili się na nędzę. Oddawali oni wszystko, kapłani obracali naczynia święte na cele miłosierdzia, chrześcijanie pozbywali się ozdób zbytkownych i kładli je na ołtarzu miłosierdzia, ale komedji nigdzie i nigdy nie grano. I trudno przecie wyobrazić sobie po chrześcijańsku postać miłosierdzia wystrojonego według mody, zasiadającego do sutych biesiad, marnującego na siebie krocie, a rzucającego groszaki tym, którzy drżą z zimna i przymierają z głodu....

O, miłcsierdzie modne, światowe, miłosierdzie błyszczące, wystrojone, miłosierdzie zmysłowe, bawiące się do szału, upajające się rozkoszą i dźwiękiem tonów: przerwij na chwilę tany i płąsy! Pójdźmy! ja ci wskażę drogę miłosierdzia. Niżej zstąp, pójdźmy po cuchnących schodkach do ponurej jamy, do jaskini nędzy, tam znajdziemy matkę wyschłą z ubóstwa i nędzy, tulącą napół żywe i konające dziecko z głodu.... Zastanów się, groszaki twoje niewiadomo, czy do niej dojdą, a część strojów twoich, zapewne uratowałyby od śmierci te istoty. Zamiast na bal, trzeba było tu zawrócić od razu, nie iść za miłosierdziem modnem, ale za miłosierdziem chrześcijańskim! Ha, wzdragasz się, twoje oczy nie przyzwyczyły się do tych obrazów, stopy twoje nie dotknęły tych brudów. A któż wie?

któż wie? czy sam, lub sama, nie będziesz w tej jaskini?... Fortuna kołem się toczy, mówi nawet i świat modny.

Nie temi drogami chodzi miłosierdzie chrześcijańskie. Ono pobudki swe czerpie w Bogu i w sercu swem, łaską Bożą oświeconem, a drogi mu wskazuje Chrystus ubogi, pouczający bogaczy miłosierdzia. Wzory swe czerpie miłosierdzie chrześcijańskie nie z modnych salonów i z usposobienia pań znudzonych ciężarem dostatków, lub też bijących na poklask lekkoduchów. Nie, ono ciche, skromne wpatruje się w bohaterów chrześcijańskich, w św. królów i apostołów, w miłosiernych panów i bogaczy, którzy nietylko wypełniali obowiązki miłosierdzia, ale owszem poświęcili, według rady ewangelicznej, wszystko swoje i siebie na ołtarzu miłosierdzia.

Bohaterowie chrześcijańscy nie ograniczają się tem, że wspomagają proszących, oni sami wyszukują nędzarzy; nie poprzestają na datku i jałmużnie z rzeczy zbywających, ale wszystko swoje oddają biednym i, sami zostawszy nędzarami, nie wstydzą się żebrać dla nędzarzy. Poświęcenie ich sięga do krańców możebności, bo cóż więcej może człowiek poświęcić nad siebie samego? Wy, co czytacie książki mądre, zajrzyjcie do Żywotów św., tam spotkacie: i mężów, i niewiasty, i młodzież, i dziewice, poświęcające się sprawom miłosierdzia. Spotkacie tam założycieli zakonów żebrzących, spotkacie tam ubogich wyznawców miłosierdzia z żebraniny budujących świątynie, a przy nich przytułki dla biednych, szkółki i ochronki, spotkacie ich

na progu klasztornym dzielących strawę biednym i nie pytających: czy kto chrześcijanin, czy poganin, czy żyd?

IV.

Przyjrzyjcie się tym porywającym obrazom miłosierdzia Chrystusowego, byście o niem nie zapomnieli i nie zatracili ducha Bożego, będąc nibyto miłosiernymi, a wyrzekając na Boga. Nie, B. M. nie Bóg winien nędzy naszej, ale my sami. W tem, czego nie możemy uczynić ku zbawieniu duszy naszej, dał Bóg każdemu hojne łaski przez zasługi i Krew Syna swego. Ale w tem, co nie przechodzi naszych sił, chciał On z nas mieć pomocników swoich. Rozdzielił przeto nierówno dostatki ziemskie, abyśmy miłosierdziem swem wyrównywali je, byśmy nie dopuszczali głodu i nędzy współpracując z Chrystusem w miłosierdziu. Nie Bóg winien, ale wy winni sami, co siebie nazywacie biednymi ludźmi pracy, a skoro poczujecie grosz w kieszeni zadzieracie nosa, nie szanujecie waszych chlebobodawców; nie pamiętacie na żony i na dzieci, przepijacie ostatni zaródek, marnujecie czas Boży i sami sobie nędzę gotujecie. Nie Bóg winien, że podzielił nierówno; ale wy, że wziętą część dziedzictwa swego zmarnowali, przepili, prze hulali. Chciał was Bóg mieć pomocnikami swymi w miłosierdziu, nie dlatego, iżby was potrzebował, ale iżby was podnieść do godności szafarzy darów Bożych, aby w was przejawiał się Stwórca, a w sercu waszem obraz Boży. A wy tymczasem prze-

marnowawszy dostatki staliście się sługami szatana, a na waszem obliczu wyrte piętno Kaina.... Nie, Bóg nie winien, ale wy sami winni. Z ciebie zguba, Izraelu!

Bądźcie miłosierni, jeśli chcecie miłosierdzia dostąpić w grzechach waszych. Okupujcie grzechy i zbrodnie, wspierajcie ubogich jałmużną, przygarniając sieroty, pocieszając strapionych, miłosierdziem otaczając nietylko swoich, ale i cudzych, nietylko przyjaciół, ale i nieprzyjaciół. «*Błogosławiony mąż, który ma bęczenie na potrzebnego i ubożego, w dzień zły wybawi go Pan*»,¹⁾ mówi Psalmista. «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią», obiecuje Chrystus, miłosierdziem pokryjcie grzechy wasze, w miłosierdziu szukajcie błogosławieństwa utraconego.

Miłosierni bądźcie, bo oto, jak niegdyś przed rzeszami, tak dziś w tym Najświętszym Sakramencie utajony woła do nas Chrystus: «Miłosierdzia chcę, a nie ofiary»! Skorzystajcie do ofiar modnych, aleście leniwi do miłosierdzia chrześcijańskiego, a ja miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Otaczacie się zbytkiem, kosztowne kadzidła palicie samolubstwu swemu i namiętnościom, marne resztki rzucacie na ofiarę bliźnim; — Ja miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Przyszliście do tej świątyni ofiarować mi wasze nabożeństwa, modły i dziękczynienia; a tam, w domu, w nędzy jęczą bracia wasi, żony wasze i dzieci wasze, pokrzywdzone waszem marnotrawstwem. Nie

¹⁾ Ps. 40, 1.

mam chęci do was, Miłosierdzia chcę, a nie ofiary! Wy radzi, jeżeli jako tako urządziście się z obowiązkami i z sumieniem i dajcie grosz żebrakowi, a tam wdowy zalewają się łzami, sieroty błakają się bez przytułku: «dzieci łakną i pragną chleba, a niemasz ktoby im połamał... ktoby ich przygarnął, ktoby je pocieszył. Nie mam chęci do was, ani przyjmę daru z ręki waszej, bo ręce wasze pełne są krwi! Obrzydły mi ofiary wasze, i święta wasze, i nabożeństwa powierzchowne, bo Ja: «Miłosierdzia chcę, a nie ofiary...».

O, nie odpychaj nas, Miłosierny Zbawicielu nasz, ale według wielkiego miłosierdzia Twego i mnóstwa litości twoich, zmiłuj się nad nami i przebacz nam! Oto, z jawno-grzesznicą łkamy u stóp Twoich, z łotrem pokutującym wołamy, pamiętaj o nas w miłosierdziu Twem. Nawróć nas, a zwrócimy się ku Tobie, podźwignij nas, a zbliżymy się do Ciebie i miłosierdzie Twoje wyznawać będziemy nietylko słowem, ale i czynami, ale i wspomóżeniem braci według woli Twojej, o, Źródło wszelkiego miłosierdzia! Amen!



NAUKA V.

O czystości serca i cierpieniu dla sprawiedliwości.

«Któż wstąpi na górę Pańską, albo kto będzie stał na miejscu świętem jego. Niewinnych rąk, a czystego serca, który nie wziął na marność duszy swej. Ten weźmie błogosławieństwo od Pana. Ten jest naród szukających oblicza Boga Jakóbowego»¹⁾. Oto, głos Psalmisty Pańskiego. Oto, głos pełen tęsknoty i nadziei, smutku i pociechy. Oto, głos płynący z serca, widzącego niegodność narodu wybranego, pozostającego pod prawami Zakonu:—głos Króla Proroka, przewidującego naród nowy, niewinny, czystego serca, biorący błogosławieństwa od Pana. Spójrzawszy okiem na świat współczesny, widział Psalmista Pański, iż wszyscy są synami gniewu. Nawet nad narodem wybranym rozlegała się skarga Boża: «Ten lud najgorszy, którzy nie chcą słuchać słów moich, a chodzą w przewrotności serca... i za bogami obcymi»²⁾.

¹⁾ Ps. 23, 3 — 5.

²⁾ Jerem. 13, 10.

«Któż wstąpi na górę Pańską?» wołał zbolały, widząc jak niedostępne są wyżyny Boże, przybytki niebieskie, dla synów gniewu i zaślepienia. Oko jego natchnione patrzy w przyszłość: czy nie znajdzie ludzi, niewinnych rąk a czystego serca. I oto przed oczami jego ukazuje się nowe Królestwo, nowy Zakonodawca i naród nowy, rodzaj święty, szukający oblicza Boga prawdziwego. Nowy ten rodzaj odrzuci fałszywych bogów, omyje sumienia swe w pokucie, a w czystości serca wznosząc się po szczeblach zakonu Miłości, dojdzie i wstąpi na górę świętą i otrzyma błogosławieństwo Boże.

Radość i nadzieja opromienia widzącego przyszłe rzeczy; z rozkoszą, wskazując na ten nowy rodzaj synów Bożych, woła: «Ten jest naród szukających Boga, ten weźmie błogosławieństwo od Pana».

Spełnia się widzenie i prorocstwo w rzeczywistości. Chrystus, pożądanie i błogosławieństwo narodów oczekujących zbawienia, wstępuje na górę, by ogłosić spełniające się błogosławieństwo i wskazać przymioty i zasługi tych, którzy je otrzymają od Pana. Na zakończenie swych błogosławieństw mówi: «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie». Wyjaśnie-

nie tych błogosławieństw będzie przedmiotem nauki dzisiejszej.

O, Ty, który jesteś początkiem i końcem życia naszego i błogosławieństw: pobłogosław nas, byśmy zrozumiawszy Tve błogosławieństwa, otrzymali radość i zapłatę w niebie. O, Panno Najczystsza, Królowo męczenników, módl się za nami! Zdrowaś Marya!

I.

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają». Jak odkupieniem swem, podniósł nas Chrystus z przepaści grzechu i klątwy, i podwyższył do godności synów Bożych, tak i w błogosławieństwach, uszlachetniając dusze i serca, doprowadza nas do tej wysokości, na której się ukazuje widzenie Boga. Za głosem nauki Chrystusa postępuje człowiek coraz wyżej: owo, jak Mojżesz, na górę Horeb wstępujący, zzuwa z siebie wszystkie ziemskie namiętności, dochodzi do czystości serca i staje się godnym, spojrzeć na oblicze Boże. Na szczycie świętych uczuć i pragnień, jak na górze widzenia Mojżesza, ukazuje się Bóg człowiekowi, bo serce jest ogniskiem życia, przybytkiem uczuć, źródłem chęci i pragnień ludzkich.

Kiedy to serce jest zepsute, znikczemniałe, wtedy, jak poucza nas Chrystus Pan: «*wychodzą (zeń) złe myśli, mężobójstwa, cudzołóstwa, kradzieństwa, fałszywe świadectwa i bluźnierstwa*»¹⁾). Jeśli zaś serce ludzkie

1) Mat. 15, 19.

jest czystem od zmy, jeśli je opromienia prawość i szlachetność, i ogrzewa miłość Boga i ludzi, wtedy jest ono jakby skarbcem świętych pobudek, przybytkiem błogosławieństw. Ztąd i Chrystus Pan o sercu dobrem mówi: *«człowiek dobry z dobrego skarbu serca swego wyniesie dobre; a z obfitości serca usta mówią»*¹⁾. Od czystości serca zależy dobroć człowieka, jego zbawienie i błogosławieństwo od Pana Boga, ukazującego czystym oblicze swoje.

Na czemże polega ta czystość serca, którą błogosławi Chrystus, a która odkrywa człowiekowi oblicze Boże? Rozmaicie ludzie rozumieją sobie czystość serca: jedni uważają się być czystymi na sercu, jeśli nie chowają do nikogo urazy i nienawiści, drudzy, jeśli nie knują zdrady, inni, jeśli nie popełniają kłamstwa, słowem, każdy po swojemu tłumaczy tę cnotę. Tymczasem czystość serca polega nie tylko na szczerości stosunków z ludźmi, ale, co główna, na rzetelnem postępowaniu wobec Boga i poszanowaniu godności własnej, na czystości obyczajów. Czystymi przeto na sercu, według prawa Ewangelji, są ci, którzy, ani w myślach, ani w uczynkach nie popełniają grzechów śmiertelnych, wystrzegają się nawet i grzechów powszednich, a popełnione, zmywają natychmiast pokutą; czystymi wreszcie są ci i na najwyższym stopniu czystości stoją, którzy nietylko odrzucają od serca wszelkie skażenie, ale nadto starają się przyozdobić szlachetnemi uczuciami, cnotami

1) Luc. 6, 45.

chrześcijańskimi i wielką miłością Boga i bliźniego.

Ztąd wypada, iż na czele wyznawców Chrystusowych czystego serca stoją ludzie, którzy swe serca oderwawszy od ziemskich namiętności, ślubami wieczystymi poświęciwszy je Bogu, czuwają nad niem, aby nie zostało zeszpecone pożądliwością ludzką, których serca niewinne i nieskalane, ogrzane są miłością Boga i bliźniego, którzy w imię tej miłości, poświęcają i serce, i życie swoje Bogu, i na usługi bliźnich. Takimi są: kapłani, dziewice i wogóle wszyscy, którzy opuściwszy ten świat, szczególniejszymi ślubami, na służbę Bożą poświęceni, strzegą swe serca od skażenia złej woli i od wszelkiej namiętności. Ci właśnie na najwyższym stopniu czystości serca stoją, którzy Boga mają za największy skarb swój i w Bogu położyli serca swoje, według słów Chrystusa: *«Gdzie skarb twój, tam i serce twoje będzie»*.

Czystymi na sercu są następnie wszyscy prawi i rzetelni chrześcijanie, którzy na świecie tym żyjąc i sprawując doczesne obowiązki, wystrzegają się grzechów ciężkich i mniejszych, a popełnione zmywają łzami prawdziwej pokuty. Ci chrześcijanie, którzy nie tylko dbają o czystość serca wobec Boga, ale i w stosunkach z ludźmi są uczciwi i szlachetni, i miłośni; cnotami swemi dający przykład dobry otoczeniu: ci są czystego serca. Więc dobry ojciec, bogobojna matka, w bojaźni Bożej kierujący swe dziatki, nauczający je dróg prawdziwej pobożności: ci są czystego serca. Wzorowy syn, przykładna córka, po-

słuszni i ulegli swym rodzicom, unikający złego towarzystwa, hulatyk, swawoli, strzegący duszy i serca. To jest naród w czystości serca szukający Boga, szukający oblicza Boga Jakóbowego...

I nie zawiedzie ich nadzieja, «albowiem oni Boga oglądają». Widzenie Boga w świetle wiary, staje się ich zachętą w tem życiu, zanim w świetle chwały stanie się nagrodą. Ludzie czystego serca już tu na ziemi oglądają Boga. Rozumie się, że oglądają Go nie oczami cielesnemi, ale umysłem i sercem, łaską Bożą, światłem wiary oświeconem. Prawda to jest oczywista i jawna, jak jest niezłomną i znaną u ludzi zacnych i prawych wiara w Boga. Ta wiara jest światłem tego widzenia, bo jakżeby wierzyli i dla tej wiary ponosili utrapienia, uciski i krępowali swą własną złą wolę, gdyby im Bóg nie ukazywał oblicza swego? I ten objaw, że wierzą w Boga, zarówno bogaci, jak biedni, uczeni, jak i prostaczekowie, dowodzi, że widzenie to zależy nie od ludzkich wynalazków, ale i łaskowości Boga, ukazującego oblicze swe ludziom prawym i zacnym. Widokiem oblicza Bożego zachwyceni, już w tem życiu, z Psalmistą śpiewają: «*Nieznamięnowana jest nad nami światłość oblicza twego, Panie*»¹⁾).

Oglądają więc tu na ziemi Boga swego ludzie prawi. Oglądają światłem wiary oświeceni: mędrcy w dziwach, cudach i tajemnicach widzialnych i niewidzialnych: geniusze w natchnieniach i wszyscy ludzie zacni w pracy

1) Ps. 4, 7.

swjej, w modłach swych i pobożności swjej. Oglądają Go zamożni w dostatkach uczciwych, ubodzy w swjej pracy ciężkiej! Ogląda Go starzec, i dziecko, i sierota w opuszczeniu swem, kiedy wyciągają doń ramiona swoje i z tego padołu płaczu wołają: «Ojcie nasz, który jesteś w niebiesiech!..» Oglądają Go w życiu i przy śmierci, kiedy zamierającemi usty polecają Mu się na wieki, mówiąc: «W ręce Twoje, Panie, polecam ducha mego!..»

A gdy się zakryją oczy śmiertelne, otworzą się oczy duszy, światło wiary ustąpi światłości wiekuistej. Tam, w niebie, nastanie widzenie, już nie przez podobieństwo i obrazy, już nie przez rzeczy stworzone, ale widzenie bezpośrednie, widzenie tak jawne, tak niezbite, jak tu na ziemi widzimy rzeczy nas otaczające. Wyraźnie o tem zapewnia św. Paweł—«*Teraz, powiada, widzimy (Boga) przez zwierciadło, przez podobieństwo; lecz w on czas twarzą w twarz*»¹⁾). O, jakąż rozkoszą i słodyczą napawać się będą wybrani Pańscy, widząc Boga swego, którego tu na ziemi w cierpliwości wielkiej, w pracy i poświęceniu, w zaparciu się szukali. O, jakież będą zachwyty umysłu i serca, wobec skarbu swego, wobec Boga swego, do którego z padołu tułactwa wznosiły się w rozmyślaniach, w modłach, w dziękczynieniach i jękach. Tam ujrzą męczennicy tego Boga, dla którego cierpieli ucisk i prześladowanie, i krew swą przelewali; tam wyznawcy ujrzą tego Boga, dla którego całe życie przenosili wszelkie przeciwności,

1) Cor. 13, 12.

tam ujrzą tego Boga młodzieńcy i dziewice, dusze i nieskalane, dla którego w życiu ziemskim opuścili wszystko, wyparli się samych siebie. A w tem widzeniu poznają spełnienie się proroctwa: «*Czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w serce człowieka nie wstąpiło, co Bóg nagotował tym, którzy Go miłują...*»¹⁾. A w tem widzeniu poznają rzeczywistość i należycie, co znaczą słowa Chrystusa: «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają».

II.

Rozkoszne jest widzenie Boga i tu na ziemi i tam w niebie. Owo, jak na górze Tabor uczniowie Chrystusa zachwyceni Jego majestatem i własnym szczęściem z wołaniem: «Panie, dobrze nam tu być!» chcieli zbudować przybytki wieczne; tak i nasze serca, porwane rozkoszą widzenia Boga, nie chciałyby odrywać oczu swych od tego obrazu. Ale nie dano tu nam na ziemi opływać ustawicznie w rozkosze widzenia Bożego. Chrystus, zachwyconym Apostołom, zstępując z góry, wspomina o przyszłej swej śmierci, a wyznawcom swym błogosławionym, po błogosławieństwie czystego serca, po widzeniu Boga na ziemi, zapowiada ucisk i prześladowania wiernych uczni swoich. W przypowieściach o roli, porównał wyznawców swych do roli dobrej i wskazał na nich, jako na przynoszących owoc swój w wielkiej cierpliwości. Więc i błogosławień-

1) I Cor. 2, 9.

stwa swe kończy na cierpieniach i prześladowaniach. Cierpieniami, jak wieńcem cierniowym, zdobi błogosławieństwa, kiedy mówi: «Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie».

Aż do prześladowań doprowadził w końcu Chrystus błogosławieństwa swych uczni. Zaczął je od ponizenia i wyzucia się dobrowolnego: od ubóstwa w duchu, a skończył na ucisku i cierpieniach pomimowolnych, z dopuszczenia Bożego, lub ze złości ludzkiej pochodzących. Z upokorzenia ducha, z łez i ubóstwa, drogą sprawiedliwości i miłosierdzia przeprowadził błogosławionych, opromienił ich widzeniem Boga i doprowadził do szczytu doskonałości chrześcijańskiej; do mężnego znoszenia prześladowań. Tu dopiero zatknął sztandar swój zwycięzki, na którym wypisano Krwią Jego własną: «Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości». Tu dopiero nagrody i wieńce obiecuje, tu rozdaje palmy zwycięstwa; tu zgotował koronę, szukającym siebie. Na szczycie tych cierpień woła Mąż boleści, Zbawiciel nasz, do swych uczni prześladowanych: «*Tedy podadzą was w udrczenie i będą was zabijać i będziecie nienawidzeni od wszech narodów... Kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie*»¹⁾.

Zaiste, błogosławieństwa wyznawców Chrystusowych nie byłyby zupełne, gdyby w nich brakło błogosławieństwa cierpiących. Gdyby Chrystus opuścił to błogosławieństwo, wtedy-

1) Mat. 24, 9 — 13.

by nie jeden z Hiobem cierpiącym mógł powiedzieć: «Przecznędznemu dano życie?» Jestem ubogi, zachowuję sprawiedliwość, pokój czynię z bracią, jestem miłosiernym, dbam o czystość sumienia i serca: dla czegoż cierpię? Dla czegoż prześladowuje mnie zły człowiek? zły mąż, zła żona, wyrodne dziecko, mściwy i zdradliwy sąsiad? Dla czegoż trapią mię losy przeciwne? a i ludzie i przyjaciele moi opuścili mnie i stali się nieprzyjaciółmi? Dla czegoż za swe prace i trudy za swą uczynność i poświęcenie za swoją wiarę i pobożność: dla czegoż cierpię ucisk i prześladowanie? Ale oto, daje się słyszeć odpowiedź Chrystusa: «Błogosławieni, którzy cierpią...»

Bez tego błogosławieństwa, nie tylko że nie byłyby ukojone nasze boleści, niewyjaśnione nasze cierpienia, ale owszem nie bylibyśmy podobni do naszego Zbawiciela, który jest «Mężem boleści», jak zapowiadają Prorocy. Nie mielibyśmy na sobie znamienia, żeśmy uczniami Jego, bo wszakże On powiedział: «*Nie jest uczeń większy nad Mistrza, ani sługa nad Pana swego*»¹⁾. «*Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą*»²⁾. «*Będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił: a wy się smucić będziecie*»³⁾. «*Albowiem was będą wydawać do rad (sądów) i w bóżnicach swoich was biczować będą. I do starostw, i do królów będziecie wrodzeni dla mnie, na świadectwo im i poganom... A wyda brat brata i ojciec syna:*

1) Mat. 10, 24.
2) Joan. 15, 20.
3) Joan. 16, 20.

i powstaną synowie przeciw rodzicom: i o śmierć je przyprawią. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego»¹⁾. «*W cierpliwości waszej otrzymacie dusze wasze*»²⁾. Oto, B. M., znamię Chrystusowe, oto po czem Chrystus poznaje swych uczni: cierpienia i prześladowania są udziałem naszym i koroną cnót naszych i błogosławieństw: «*Bo którzy chcą żyć pobożnie, prześladowanie cierpieć będą*»³⁾—mówi św. Paweł. I dla tego to mówi Chrystus: «Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości...»

Zważcie jednak, iż nie wszyscy są błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie, ale ci tylko, którzy cierpią «dla sprawiedliwości». Więc nie ci, którzy cierpią za swą bezbożność i niewiarę, za poniewierkę praw Bożych i deptanie praw ludzkich—nie. Ani ci, którzy cierpią pomimowolnie za swe zbrodnie i grzechy — nie. Ani ci, którym sumienie spokoju nie daje, za zbrodnie popełnione, a nie odpokutowane—nie. Błogosławieni ci, którzy cierpią dla swej wiary w Boga, dla swej cnoty i pobożności, dla sprawiedliwości. Więc zaci mężczyźni i niewiasty, dla cnót swoich sztydzeni i dręczeni od swych domowników i sąsiadów; bogobojna młodzież od swych towarzyszy rozpustnych i bezbożnych i każdy człowiek, wreszcie bogaty, czy biedny, uczony, czy prostaczek, skoro spełniając obowiązki swe należycie, nie idzie za radą przewrotnych ludzi i złej woli, trzyma się wiary swej i cnót

1) Mat. 10, 17 — 22.
2) Luc. 21, 19.
3) II Tim. 3, 12.

chrześcijańskich i z męztwem ponosi wszystkie przeciwności, ucisk i prześladowanie — ci są błogosławieni, bo «cierpią dla sprawiedliwości».

«Albowiem ich jest królestwo niebieskie». Słuszna, B. M. nagroda, aby ci, co dla Boga pogardzają tym światem i przenoszą tu prześladowania, pozyskali królestwo niebieskie. Aby ścigani i prześladowani dla wiary swej męczennicy i wyznawcy Chrystusowi tu na ziemi, otrzymali dziedzictwo Boże w przybytkach niebieskich i królestwo — według obietnicy Chrystusowej: «*Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, otrzymacie królestwo wam zgótowane od założenia świata*»¹⁾. Lecz, zanim to królestwo otrzymają wybrani Pańscy w niebie, nieraz w tem życiu skosztują słodyczy i rozkoszy niebieskich, już to w modłach i nabożeństwach, już w przystępowaniu do Sakramentów i Komunii świętej, już to wreszcie w świadectwie dobrego sumienia.

Was, pobożni słuchacze, biorę na świadectwo tego, iż ponad rozkosze i słodycze, które nam podaje wiara nasza św., ponad nabożeństwa i modły, ponad te zachwyty umysłu i serca, które czerpiemy ze źródła łask Bożych, u stóp ołtarzy świętych, niemasz rozkoszy, niemasz uroku i zachwyty większego na tym świecie. Wspomnijcie tylko na chwilę waszych modłów i nastroju duszy religijnego, w której zapomnieliście o ziemi i jej kłopotach, a na skrzydłach wiary wznieśliście się do niebios. Na tę chwilę, kiedy przed

1) Mat. 25, 34.

wami otworzyły się podwoje utraconego raj, kiedy w duszy waszej zajaśniało światło niebios, a w sercu waszem zaśpiewały Anioły Boże hymn dziękczynny. Na tę chwilę, kiedy wam w świetle wiary ukazał się Bóg w dodroci nieprzebrany, jak Apostołom na górze Tabor w światłości Majestatu, kiedyście wołali z tymiż Apostołami zachwyceni: «Panie dobrze nam tu być!»

O, w tej chwili ujrzeliście raj utracony, ujrzeliście światło Boże, królestwo niebieskie, które was czeka w przyszłości wiekuistej. Tu na ziemi krótko trwa to objawienie przyszłego królestwa; ale choćby najkrótsza chwilka widzenia jego, wzmacnia nas, i pociesza, i oświeca w przeciwnościach i cierpieniach naszych. Kiedy Chrystus w Ogrójcu zalewał się krwawym potem od smutku i trwogi, kiedy błagał Ojca o oddalenie kielicha — zstąpił Anioł z nieba pocieszający. O, jakże często posyła tenże Chrystus Aniołów swoich do swych dzieci, cierpiących na ziemi, aby przypominając im królestwo niebieskie, koili boleść zranionego serca! Wszakże za pierwszym razem, kiedy Apostołowie zostali ukarani przez żydów i osmagani różgami za opowiadanie Ewangelji, posłał im to pocieszenie: «*Szli bowiem Apostołowie od oblicza rady, ciesząc się, jak powiadają dzieje Apostolskie, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego, zelżywości cierpieć*»¹⁾. Wszakże pierwszemu Męczennikowi, Szczepanowi św., otworzył za życia, tuż przed śmiercią męczeńską, po-

1) Act. 5, 41.

dwoje niebios, gdy ten zachwycony wołał: «*Widzę niebiosą otworzoną, a Syna człowieka po prawicy Bożej*»¹⁾).

O, święta radości, o niezrównana rozkoszy Apostołów i Męczenników! o królestwo niebieskie, ty wiecznie przyświecać będziesz wiernym dzieciom Jezusowym! Tobą będą się wzmacniali męczennicy, w tobie ukojenie czerpać będą wyznawcy! Ty jasnością swą opromieniać będziesz los tułaczy na tym łez padole! W tobie światło swe ujrzą uczniowie Chrystusa, gdy przeciwko nim powstaną synowie ciemności, niewiary i grzechów! W tobie nadzieję mieć będą opuszczeni, ubodzy, nędzarze i sieroty: w tobie lekarstwo czerpać będzie każde serce zranione! Świeć nam, świeć, o światło, grzechami tłumione: świeć nam, świeć, o raju utracony, o królestwo niebieskie o dziedzictwo nasze: świeć nam, świeć, bo bez twej światłości — ponuro i ciemno ludziom na ziemi...

Za tą światłością, w poszukiwaniu tego królestwa, od czasu do czasu, urokiem jego opromieniani, pójda dzieci Chrystusowe. Ujrzą je męczennicy w pośród tortur i więzień, Ojcowie i Doktorowie Kościoła w pracach swych i rozmyślaniach; młodzieńcy w niewinności, starcy w prawej sędziwości—ujrzą je tułacze i sieroty, ujrzą je, promieniejące w Krzyżu Zbawiciela. To królestwo będzie koroną i nagrodą wiekuistą wszystkim dźwigającym Krzyż Chrystusowy, wszystkim naigrawanym, biczowanym i bluźnionym. Oto bowiem błogosławiący nas

1) Act. 7, 55.

Jezus, stojąc pod Krzyżem swych cierpień, woła na zakończenie błogosławieństw swoich: «Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą... i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie: radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech».

Z Tronu niebieskiego patrzy na świat odkupiony Ojciec niebieski i woła do wyznawców Chrystusowych: «*Pójdźcie, dzieci, do mnie, kupujcie królestwo niebieskie! Nie za złoto i tytuły ziemskie, ale za ubóstwo wasze bierzcie królestwo, za smutek — radość, za pracę—wypoczynek, za upokorzenie — chwałę, za śmierć — życie! Przychodźcie i bierzcie za płacz — pocieszenie, za głód — nasycenie, za miłosierdzie — miłosierdzie, za czystość serca—widzenie, za pokój—synowstwo i dziedzictwo moje...*»¹⁾. Przychodźcie, tułacze ziemscy, błogosławieni syna mego, bierzcie i posiadźcie Królestwo od założenia świata wam zgotowane!»

Przyświadczać błogosławieństwom Chrystusowym Duch św., ożywiający i uświęcający serca, Krwią Zbawiciela omyte, dary siedmiorakie ofiarowuje wyznawcom Ewangelicznym. «*Błogosławieni wyznawcy Syna Bożego, woła, bierzcie dary moje za wasze błogosławieństwa: ubogim i pogardzonym należy bojaźń Boża, cichym — pobożność, płaczącym — umiejętność, łaknącym, pragnącym i cierpiącym — męstwo, rada — miłosiernym, rozumnym, którzy są czystego serca, a mądrość —*

1) S. Aug. in Ps. 93.

*pokój czyniącym»*¹⁾. «Pójdźcie błogosławieni i otrzymajcie królestwo, od założenia świata wam zgotowane!»

Oto, M. B. co nam Chrystus zostawił w błogosławieństwach swych. Oto nasze wywyższenie i skarby nasze, oto korona i berko nasze, błogosławieństwo Chrystusowe, błogosławieństwo Ojca i Syna, i wspomnienie Ducha św. Za swą wiarę i cnoty nabywa je każdy: bogaty czy ubogi, możny czy prostaczek; a nabytych, jeśli przez grzech nie utracimy, nikt nam nie odejmie, nikt nam nie wydrze, ani śmierć nie pozbawi. Trzymajmyż się, B. M., błogosławieństw Bożych, rozważajmy cnoty błogosławionych. Świat bezbożny ich nie rozumie, natrzasa się z cnót i błogosławieństw naszych. Ale ten, kto je posiadał, kto poznał ich słodycz i potęgę, kto urokiem ich rozrzewniony i pocieszony, i nauczony został, ten zawoła do Zbawiciela, opowiadającego swe błogosławieństwa na górze:

O, dzięki Ci, Jezu, za Twe kazanie o błogosławieństwach. W nich ujrzeliśmy szczęście nasze doczesne i zbawienie wiekuiste. W nich, z Patryarchą Jakóblem, ujrzeliśmy drabinę do nieba, po której wstępują ztamtąd Aniołowie niebiescy, by nieść pocieszenie uczniom Twym i wyznawcom. Przez Tve błogosławieństwa poznaliśmy, iż ubóstwo nasze i łzy, pokora i niedostatek, pragnienia i nadzieje, miłosierdzie i czystość serca: są wywyższeniem naszym, zasługą naszą błogosławieństwem niebios. I ten wieniec cierniowy, którym Ty

1) S. Aug. de Serm. Domini in monte.

spowileś serca nasze i ten krzyż cierpień i ucisku, który włożyłeś na barki nasze—oto dziś jaśnieje przed nami, jako uwieńczenie i korona zasług naszych, jako znamię Twoje.

O dzięki Ci, Jezu, w tym Sakramencie Ołtarza wielbiony, iż się pozostał z nami, by patrzeć na nasze radości i smutki, na błogosławieństwa nasze i krzyże. O dzięki i za to Wielkopostne nabożeństwo, iż się przez nie wzmocnił wiarę naszą i cnoty, podtrzymałeś nadzieję i synom marnotrawnym drogę do nawrócenia wskazałeś...

Ach, ciężko nam kończyć to nabożeństwo, bolesne z Tobą rozstanie, o Błogosławiony, co przychodzisz w Imię Pańskie! Pozostań z nami, boć się ma ku wieczorowi: bezbożność i zgorszenie, jak mrok nocny, zewsząd nas ogarnia. Pozostań, jako zadatek Twych błogosławieństw i nie opuszczaj nas. A kiedy przeciwnościami zaskoczeni, chwiać się poczniemy — błogosławieństw Twych wyczekiwać będziemy—o, Jezu, Jezu, Jezu! zmiłuj się nad nami! i błogosław nas! Amen.



SPIS RZECZY.

Sześć nauk o grzechach przeciwko Duchowi św.

	Str.
Nauka o Rozpaczy	3
„ o Zbytnej ufności	14
„ o Sprzeciwianiu się uznanej prawdzie .	21
„ o Zazdrości łask Boskich	32
„ o Zatwardziałości w grzechach i niepo- kutowaniu	39
Wezwanie do pokuty	45

Nauki o 8 błogosławieństwach Chrystusowych.

Nauka o Ubogich duchem	51
„ o Cichości i pokoju	66
„ o Płaczących i łaknących sprawiedli- wości	81
„ o Miłosierdzu	93
„ o Czystości serca i cierpieniu dla spra- wiedliwości	111

